

Kazimierz Krobicki

"Dzieła wszystkie", Juliusz Słowacki,
pod redakcją Juliusza Kleinera, t. 1-5,
dział pierwszy: utwory wydane za
życia poety, 14, dział drugi: utworu
wydane z puścizy rękopiśmiennej :
[recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 46/1, 303-329

1955

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Stępowskiego, który zmarł w r. 1568¹⁹, a nie w 1584. Niesłusznie również określono narodowość Jakuba Montana, który nie był Hiszpanem; ojciec jego, także Jakub, pochodził z Włoch²⁰.

Starannie opracowany został Słownik Mitologiczny umieszczony, podobnie jak Słownik Historyczny i Słownik Wyrazów, na końcu tomu 3. Słownik ten ze względu na charakter wydania spełni na pewno pożyteczną rolę.

Jeszcze ważniejszą rolę, jeśli chodzi o zrozumienie tekstu przez czytelnika nie posiadającego studiów specjalnych, spełnia Słownik Wyrazów, objaśniający wyrazy dawne, a dziś nie używane lub mające inne znaczenie. Stanowi on cenny dodatek do wielce pożytecznego i niecierpliwie przez odbiorców oczekiwanego wydania.

A powodzenie, jakim książki Kochanowskiego cieszą się dziś wśród czytelników, świadczy o naprawdę trwałych wartościach jego poezji. Wielki poeta przewidywał swój pośmiertny triumf, gdy pisał:

„Jednak mam tę nadzieję, że przedsię za laty
Nie będę moje czułe nocy bez zapłaty;
A co mi za żywota ujmie czas dzisiejszy,
To po śmierci nagrodzi z lichwą wiek późniejszy.
I opatrzył to dawno syn pięknej Latony,
Że moich gości popiół nie będzie wzgardzony“.

(*Muza*, w. 13—18)

Rzeczywistość od wielu wieków potwierdza przewidywania poety.

Janusz Pelc

Juliusz Słowacki, **DZIEŁA WSZYSTKIE**. Pod redakcją Juliusza Kleinera. T. 1—5. Dział pierwszy: Utwory wydane za życia poety. T. 14. Dział drugi: Utwory wydane z puścizny rękopiśmiennej.

T. 1. Słowo wstępne Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. O metodach wydania **DZIEŁ WSZYSTKICH** Słowackiego napisał — Juliusz Kleiner. Tom pierwszy **POEZYJ: POWIEŚCI POETYCZNE**. Tom drugi **POEZYJ: POEZJE DRAMATYCZNE**. Opracował Józef Ujejski. Bibliografię opracował Wiktor Hahn. Wyd. 2. Wrocław 1952. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, s. LXIX, 363, 3 nlb. Po s. IV wklejona podobizna Juliusza Słowackiego wg medalionu Władysława Oleszczyńskiego z roku 1841.

T. 2. Tom trzeci **POEZYJ: KORDIAN**. Opracował Józef Ujejski. Bibliografię opracował Wiktor Hahn. Wyd. 2. Wrocław 1952. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, s. 253, 3 nlb.

T. 3. **ANHELLI, POEMA PIASTA DANTYSZKA HERBU LELIWA O PIEKLE; TRZY POEMATA; KILKA SŁÓW ODPOWIEDZI NA ARTYKUŁ PANA Z. K.** Opracował Juliusz Kleiner. Bibliografię opracował

¹⁹ S. Kot, *Z dziejów propagandy polskiej w wieku XVI*. Dyplomaci polscy w Neapolu. Kraków 1928, s. 8.

²⁰ J. Lachs, *Lekarze-przyjaciele Jana Kochanowskiego*. Odbitka z *Przeglądu Współczesnego*, 1930, nr 99, s. 6.

cował Wiktor Hahn. Wyd. 2. Wrocław 1952. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, s. 240, 4 nlb.

T. 4. BALLADYNA; MAZEPA; LILLA WENEDA (wraz z LISTEM DO ALEKSANDRA H. i GROBEM AGAMEMNONA). Opracował Juliusz Kleiner. Bibliografię zestawiał Wiktor Hahn. Wyd. 2. Wrocław 1953. Zakład im. Ossolińskich — Wydawnictwo, s. 528.

T. 5. PRELIMINARIA PEREGRYNACJI DO ZIEMI ŚWIĘTEJ JO. KSIĘCIA RADZIWIŁŁA SIEROTKI; NOC LETNIA; BENIOWSKI — (poema) pięć pierwszych pieśni; WIERSZE DROBNE; DODATEK: NIEWIADOMO CO CZYLI ROMANTYCZNOŚĆ. Opracował Juliusz Kleiner. Bibliografię zestawiał Wiktor Hahn. Wyd. 2. Wrocław 1954. Zakład im. Ossolińskich — Wydawnictwo, s. 260, 4 nlb.

T. 14. GENESIS Z DUCHA; DZIEŁA FILOZOFICZNEGO CIĄG DALSZY. Opracowali: Władysław Floryan i Juliusz Kleiner. Bibliografię opracował Wiktor Hahn. Wyd. 1. Wrocław 1954. Zakład im. Ossolińskich — Wydawnictwo, s. 584.

1

Sześć nowych tomów *Dzieł wszystkich Słowackiego* pod redakcją Juliusza Kleinera napełniać nas może słuszną dumą, że kultura polska zdobyła się na tego rodzaju osiągnięcie naukowego edytorstwa. Duma jest tym bardziej uzasadniona, iż nad edycjami naukowymi naszych wielkich poetów zdawał się w XX w. ciężać zły los. Przecież pomnikowe wydanie *Dzieł Mickiewicza*, zapoczątkowane pod koniec w. XIX przez Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza, przerwano po wyjściu tomu 6. Tak zwane Wydanie Sejmowe dzieł autora *Pana Tadeusza* wstrzymane zostało przez wybuch drugiej wojny światowej i dopiero teraz do kresu dochodzi realizacja szesnastotomowego Wydania Narodowego. Nie dokończona jest Miriamowe wydanie Norwida. Wojna r. 1939 zahamowała też będącą w toku, obejmującą już dziesięć tomów, edycję *Dzieł wszystkich Słowackiego*.

Na kompletne ogłoszenie pism Słowackiego trzeba było w ogóle długo czekać. Dopiero w stulecie urodzin poety, w lat z górą czterdzieści po pionierskich tomach *Pism pośmiertnych* — w ciągu których to lat zasługi Małeckiego kontynuowali: Józef Hieronim Rychter, Henryk Biegeleisen, Artur Górski — zdobyto się na zbiorowe wydanie krytyczne. Dziesięć tomów tzw. lwowskiego wydania jubileuszowego¹ — w opracowaniu Gubrynowicza i Hahna — zgromadziło całość dostępnych wówczas utworów poety, wyzyskało wszystkie autografy, którymi można było rozporządzać, okazało w wysokim stopniu pietyzm i wierność wobec rękopisów i stało się podstawą dalszych badań; pomimo nie wystarczającej metody naukowej, pomimo różnych błędów i nieścisłości miało znaczenie przełomowe.

Etap następny, przypadający na okres Polski międzywojennej, stanowiła edycja naukowa w najpełniejszym znaczeniu, wydawana w ciągu wielu lat przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie, w którego posiadaniu

¹ J. Słowacki, *Dzieła* [= *Dzieła*]. Opracowali — Bronisław Gubrynowicz i Wiktor Hahn. T. 1—10. Lwów 1909.

skupiła się większość autografów. W poczuciu płynącego stąd obowiązku dyrektora ówczesny Ossolineum, Ludwik Bernacki, podjął myśl wzorowej edycji *Dzieł wszystkich*. Redakcję powierzono Juliuszowi Kleinerowi.

Nie był to wybór przypadkowy. Uczony ten — poza monografią o Kraśńskim — liczył w swoim dorobku naukowym nie tylko monografię o dziejach twórczości Słowackiego, której dwa pierwsze tomy wyszły w r. 1920, ale nadto kilka pozycji filologicznych o charakterze niezwykłym. Mając lat dwadzieścia trzy badacz wystąpił z obszerną recenzją² jubileuszowego wydania dzieł Słowackiego. Recenzja jest rozprawą obejmującą 116 stron druku petitowego, a w osobnej odblacie dochodzącą do rozmiarów całej książki. Praca ta wykazała w całej pełni wysokie kwalifikacje autora i jego doskonałą znajomość rękopisów poety. Kleiner stwierdził, że z właściwości twórcy wynikają postulaty zupełnie swoistego sposobu wydawania jego pism. Metody edytorskie wyłącznie filologiczne, polegające na zaufaniu do autografów w takim stopniu, iż zaufanie to zniewala do przedruku rękopisów bez zmiany i bez specjalnego ich zbadania i uporządkowania, metody opierające się na zewnętrznej tylko krytyce tekstu — zawiodą niekiedy przy Słowackim całkowicie. Studium to od razu wysunęło Kleinera na czoło polskich badaczy puścizny literackiej Słowackiego i zapoczątkowało u nas nowoczesną metodę wydawniczą. Dopełnieniem wspomnianej recenzji była rozprawa pt. *Dzieło filozoficzne Słowackiego*³. Rozprawa owa to znów owoc niezwykle sumiennych studiów, wysokiej intuicji i subtelności naukowej badacza, który z rozproszonych fragmentów, urywków i na gorąco na papier rzucanych notatek filozoficznych zdołał zrekonstruować — w myśl przypuszczalnych intencji poety — całkowity plan wielkiego filozoficznego dzieła, dzieła, którego wykonanie ulegało kilkakrotnym zmianom redakcji i przekształceniom. Poza tym, jak wykazał autor, pewna ilość utworów poetyckich oraz pozornie luźnych wierszy okazała się znowu częściami wierszowanej przeróbki wspomnianego dzieła filozoficznego. Jako dopełnienie dalsze napisał Kleiner rozprawę *Fragmenty „Beniowskiego”*⁴. I ta rozprawa również wytyczyła nowe drogi krytyce tekstów. W roku 1920 — jako najbardziej do tego powołany — wydał Kleiner ów poemat w nowym układzie⁵. Wydanie ukazało *Beniowskiego* zasadniczo różnego od tego dzieła, które przedstawił czytelnikom Małecki. Edycja zyskała jednogłośnie uznanie krytyki. Te przypomnienia powodują, że rozumiemy, dlaczego Kleinerowi powierzono odpowiedzialne zadanie redaktora *Dzieł wszystkich* Słowackiego.

Od chwili rzucenia myśli nowego wydawnictwa do jego realizacji upłynęło kilka lat. Pierwsze tomy poczęły się pojawiać w roku 1924. Wyszły kolejno tomy: od 1 do 7 oraz 9, 10, 11. We wrześniu r. 1939 był w druku tom 8. Nie licząc zatem tego tomu, do zakończenia wydawnictwa pozostawało jeszcze ostatnich pięć tomów, szczególnie ważnych i nasuwających największe trud-

² J. Kleiner, *Układ i tekst dzieł Juliusza Słowackiego*. Pamiętnik Literacki, VIII, 1909.

³ J. Kleiner, *Dzieło filozoficzne Słowackiego*. W tomie: *Cieniom Juliusza Słowackiego*. Lwów 1909.

⁴ J. Kleiner, *Fragmenty „Beniowskiego”*. Pamiętnik Literacki, X, 1911.

⁵ J. Słowacki, *Beniowski*. Wydanie w nowym układzie. Oprac. Juliusz Kleiner. Kraków 1920. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 13/14.

ności. Miały one zawierać *Genesis z Ducha*, dalsze pisma filozoficzne, dramaty z ostatnich lat poety oraz *Króla-Ducha*.

Najazd hitlerowski przerwał wydawnictwo. Gdy po wojnie Zakład im. Ossolińskich przeniósł się do Wrocławia i rozpoczął tu ruchliwą działalność, postanowił wznowić klasyczną edycję dzieł Słowackiego. Już w czasie prac przygotowawczych nad tą edycją Ossolineum rzuciło na rynek księgarski dwa popularne wydania dzieł poety, nazwane krótko wrocławskimi⁶, pod egidą Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza i naczelną redakcją Juliana Krzyżanowskiego. Oba wydania szły torami dawnej lwowskiej edycji jubileuszowej z r. 1909; oprócz tego włączono do wydania całą korespondencję poety, idąc za przykładem edycji zbiorowej Kridla i Piwińskiego⁷, która ukazała się kilka lat przed ostatnią wojną. Pierwsze wydanie wrocławskie pomimo dużej wartości posiadało jednak różne niedociągnięcia, jak opuszczenie pewnej ilości pozycji, sporo omyłek druku, niedopatrzienia w układzie tekstów i aparatu krytycznego. Wskutek tempa druku wydanie nie było ponadto wyrównane i obok tomów opracowanych wzorowo posiadało tomy opracowane znacznie słabiej.

Jak znaczny panował w społeczeństwie głód tego rodzaju lektury, dowodzi fakt, że wydanie rozeszło się w ciągu dwóch lat, docierając do bibliotek publicznych, czytelní, świetlic, domów kultury itd. Zaszła zatem konieczność wydania nowego, poprawionego i uzupełnionego w myśl wskazań krytyki, mianowicie obszernej recenzji pióra Stanisława Pigońa⁸. Drugie wydanie, poprzedzało drukującą się już wtedy edycją *Dzieł wszystkich* i torowało jej niejako drogę.

2

Pomimo dwukrotnego nasycenia rynku księgarskiego edycjami wrocławskimi, obecne wydanie dzieł Słowackiego było niecierpliwie oczekiwane przez czytelników i badaczy. Edycje poprzednie postawiły sobie bowiem wyraźne — jak pisze we wstępie redaktor Julian Krzyżanowski — cele popularno-naukowe: udostępnienie dzieł Słowackiego w ich tradycyjnej postaci, bez ambicji stworzenia nowego etapu w naukowej filologicznej znajomości tekstów. Szło zatem o poprawność tekstów, nie o przewyższenie wydań poprzednich osiągnięciami doskonalszymi. Pomimo tych założeń, edycje przekroczyły jednak wielokrotnie zakreślone sobie z góry ramy, osiągając w niektórych wypadkach — przez wyzyskanie badań poprzedników oraz przez konfrontacje z autografami — poprawność znacznie wyższą niż wydania dotychczasowe. Co więcej, pewna grupa utworów pojawiła się po raz pierwszy. Mimo wszystko wszakże edycje wrocławskie w całości zachowały charakter popularno-nauko-

⁶ J. Słowacki, *Dzieła*. Wydanie przygotowane przez Tow. Literackie im. A. Mickiewicza pod red. Juliana Krzyżanowskiego. T. 1—12. Wrocław 1949. — J. Słowacki, *Dzieła*. Wydanie przygotowane przez Tow. Literackie im. A. Mickiewicza pod red. Juliana Krzyżanowskiego. T. 1—14. Wrocław 1952.

⁷ J. Słowacki, *Dzieła*. Przygotowali do druku: Manfred Kridl i Leon Piwiński. T. 1—27. Warszawa 1930—1932. Biblioteka Arcydzieł Literatury.

⁸ S. Pigoń, *Nowe wydanie zbiorowe Słowackiego*. Pamiętnik Literacki, XXXIX, 1950.

wy, natomiast wydanie omawiane obecnie ma być w założeniach swych wydaniem naukowym o najwyższych osiągnięciach edytorsko-odkrywczych.

Omawiając tych sześć tomów, które wydrukowano w ciągu trzech lat ostatnich, należy zacząć od stwierdzenia, że charakter wydawnictwa, układ tekstów i większość tomów — są to zdobycze edycji dawniejszej, pierwszej, i że cały plan i jego realizacja stanowią poniekąd kontynuację wydania przedwojennego. Piszemy: poniekąd, gdyż nie jest to przedruk, ale ponowne opracowanie z wyraźnymi modyfikacjami. Tomy reedycji wcześniej były już publiczności znane i dokładnie przedyskutowane.

Sytuacja zmienia się wszakże w stosunku do tomu, którego nie znało jeszcze wydanie przedwojenne, tj. do tomu 14. Ukazuje się on jako wydanie pierwsze, wymaga przeto bardziej szczegółowego omówienia, zwłaszcza że zawartość jego pochodzi z puścizny rękopiśmiennej, stawiającej badaczom nie byle jakie zadanie na skutek nieuporządkowania pozostawionych przez poetę w stanie chaosu rękopisów.

Tomy nowego wydania już zewnętrznie przedstawiają się nader dodatnio. Drukowane są na papierze dziełowym bezdrzewnym, czcionkami Wrocławskiej Drukarni Naukowej, w ilości 10.000 egzemplarzy. Układ posiadają przejrzysty, wzorowo wykonany typograficznie i dostosowany do praktycznego użytku. Oprawione zostały w okładkę płócienną, ciemnoczerwoną ze złotymi napisami.

W reedycji tomu 1 zauważamy nową przedmowę Zakładu im. Ossolińskich, przeznaczoną dla wydania drugiego. Dowiadujemy się z niej, że jakkolwiek wydanie to nawiązuje do wydania dawnego, jest jednak ponownym, całkowitym opracowaniem puścizny poety. Przeprowadzono powtórnie ścisłą rewizję tekstów i uzupełniono wiadomości bibliograficzne. Założeniem wydawnictwa jest przekazanie nauce pełnego, poprawnego tekstu Słowackiego, odtwarzającego jak najwierniej twórcze intencje poety.

Po wspomnianej przedmowie redakcja słusznie uważała za stosowne przedrukować *Słowo wstępne* Zakładu im. Ossolińskich do wydania pierwszego z r. 1924 (pióra Tadeusza Czapelskiego).

Przypomniano w ten sposób dzieje i rolę kulturalną Ossolineum oraz rolę Artoniego Małeckiego, profesora polonistyki na uniwersytecie lwowskim i wicekuratora Zakładu, który otrzymawszy z rąk Teofila i Hersylii Januszewskich puściznę rękopiśmienną Słowackiego, złożył ją w depozycie Zakładowi Ossolińskich. Odtąd los autografów złączył się nierozdzielnie z tą instytucją. Zbiór powiększył się z czasem sporą ilością pozycji, przede wszystkim rękopisami przechowywanymi w Zbylitowskiej Górze a uważanymi za niepowrotnie stracone.

Przechodzimy do rozprawy wstępnej Kleinera *O metodach wydania „Dzieł wszystkich“*. Praca ta — z pewnymi modyfikacjami i skrótami — powtarza rozprawę z wydania pierwszego, ogłoszoną przed laty trzydziestu.

Celem naczelnym edycji — według słów redaktora — jest „dać kompletny, opracowany krytycznie tekst dzieł Słowackiego, doprowadzony do postaci, jaką mu naprawdę wyznaczyły zamierzenia twórcze poety“. Według intencji wydawców ma to być *editio ne varietur*. Nowość wydania polega na zastosowaniu krytyki naukowej i uwzględnieniu źródeł dotąd nie wyzyskanych.

Zupełnie odmienną postać otrzymały teksty następujących utworów: *Król-Duch*, *Beniowski*, *Dzieło filozoficzne*, *Poemat filozoficzny* (fragment), *Zawisza*

Czarny. Głęboko zachodzące zmiany znajdziemy w *Horsztyńskim*, *Agezylauszu*, *Samuelu Zborowskim*. Znikają fragmenty luźne i większa część fragmentów o przynależności wątpliwej. Ponadto zmiany istotne — np. połączenie różnych fragmentów, uważanych dotąd za luźne, w jedną całość, odmienny układ niektórych wierszy, wyodrębnienie pewnych tekstów jako pozycji nowych — wprowadzono do wielu innych utworów. Zebrano wreszcie sporą grupę wierszy czy urywków prozą, do tej pory nie publikowanych, usunięto liczne błędy pierwodruków (nawet rękopisów) oraz mylne postacie wyrażen i słów wprowadzone przez różnych wydawców. Odmiany tekstu wyodrębnione zostały w poszczególne grupy i uporządkowane według ewolucji pomysłów.

Założenia wymienione okazują, iż edycja omawiana wprowadza innowacje zasadnicze. Naczelną ich tendencją jest dążenie do zgodności z przypuszczalnymi intencjami poety.

Jak już zaznaczono, nowy etap krytyki naukowej Słowackiego zapoczątkował dopiero Kleiner. Edytor ten posiada nie tylko wyjątkową znajomość autografów i sposobów pisania poety, ale obdarzony jest również nadzwyczajną, prawie zawsze trafną intuicją, a przy tym cechuje go ostrożność sądów połączona z rozległością horyzontów myślowych. Towarzyszą tym zaletom śmiałość koncepcji i konsekwencja w ich realizacji.

Nasuwać się tu jednak dwie uwagi. Pierwsza dotyczy zamierzeń twórczych poety, którym ma odpowiadać redakcja utworu. Otóż intencja twórcy bywa przeważnie wyraźna, istnieją jednak wypadki, w których z całą pewnością nie da się jej jednoznacznie stwierdzić. I stąd pochodzą możliwości różnych sposobów wydań, zwłaszcza że autografy poety przedstawiają niekiedy istny chaos, a przeróbki marginesowe i interlinealne, przekreślenia i zmiany redakcji dokonywane w toku tworzenia, całe nawet teksty pisane czasem dosłownie nieomal jedne na drugich — mocno ową zasadę wydawcy utrudniają.

Druga uwaga dotyczy właściwie tej samej sprawy, tj. stworzenia *editio ne varietur*. O ile jest to stosunkowo łatwe do wykonania przy utworach wydanych za życia poety, a więc opierających się na pierwodrukach i ogłoszonych niewątpliwie w określonej formie pod jego sankcją, o tyle sprawa się zmienia, gdy idzie o puściznę rękopiśmienną. W tych przypadkach intencja poety nie zawsze jest bezwzględnie jasna. Toteż w wydawnictwie obejmującym całość puścizny literackiej wielkiego twórcy postulat *ne varietur* staje się ideałem osiągalnym dopiero dzięki bardzo dużemu wysiłkowi i to może nie od razu. Jeśli tak jest, to czasem musi ogarniać zdumienie, że wydawca Słowackiego mimo wszystkich trudności znalazł nić przewodnią, która wiąże całość konstrukcji twórczej.

Wielką wagę ma w typie edytorskim *Dzieł wszystkich* sprawa odmian tekstu, czyli wariantów. Kleiner zrywa z panującą u poprzedników metodą podziału na tekst główny i odmiany, a zamiast tego wprowadza metodę zupełnie nową, która polega na wydzieleniu — z ogromu materiału bezładnego — wyraźnie wyłaniających się całości, i to w następstwie ewolucyjnym. Po pewnych partiach, uznanych za redakcję ostateczną, unaoznacznie są redakcje poprzednie, a w obrębie każdej z nich jeszcze drobniejsze stadia ewolucyjne, pomysły zaniechane, skreślenia, pierwsze rzuty *etc.* To, co posiada swoistą, własną koncepcję poetycką, co więc ma samo w sobie jakby wartość poematu — to wszystko powinno pojawić się oddzielnie, nieomal samoistnie, by

przedstawić jasno myśl i zamiar twórcy. Zaletą tej metody jest nie tylko odkrywanie kolejnych pomysłów jakiegoś dzieła, ale i odsłanianie ich walorów estetycznych.

Metoda ta jednak ma i swoje niedogodności. Kto zetknął się z autografami poety, wie, że przedstawiają one niekiedy plątaninę różnych redakcji, pomysłów, wkładek itp., że niełatwa jest więc praca oddzielenia od siebie wyraźnych grup pomysłów. A kiedy trafi się w dodatku sytuacja, iż nowa redakcja pisana jest nieomal na redakcji dawnej, niesposób czasem zyskać w tym gąszczu jasnej orientacji. Dlatego przy wydzielaniu poszczególnych pomysłów może się wkręcić dowolność. Ponadto przy tej metodzie publikowania wydawca nie uprzytamnia wyglądu kart rękopisu, szczegółowego rozmieszczenia na każdej z nich materiału i zaznaczenia pewnych właściwości graficznych, a co gorsza — znikają też informacje o tym, gdzie i w jaki sposób umieścił poeta słowa i zdania, które — dając wstawki i przekształcenia — uważał za stosowne wprowadzić na miejsce poprzednich. Dla badacza, który specjalnie pragnie wysnuć wnioski z ułożenia tekstu na karcie, wprowadzona metoda byłaby więc niewystarczająca, wobec tego wspomaga ją dokładny opis autografu we wstępach filologicznych oraz informacje podane w obrębie odmian tekstu. Istotny wszakże, najbliższy rzeczywistości obraz autografu dać mogą tylko fotokopie oryginałów. Wielki już czas na przystąpienie do wydania autografów Słowackiego w fotokopiach. W bibliotece Krasińskich w Warszawie w r. 1944 spłonęły takie rękopisy, jak *Listy do matki*, autograf *Odpowiedzi na Psalm*y, jeden z autografów *Króla Duchy*, *Le Roi de Ladawa*. Gdybyśmy posiadali już wtedy ich kopie fotograficzne, zagłada oryginałów nie byłaby tak tragiczna. Nawet w okresie pokojowym zdarzyć się mogą okoliczności, których nikt przewidzieć nie zdoła (np. pożar, insekty biblioteczne), wskutek których moglibyśmy przecież stracić bezcenne teksty.

Mamy już przecież doskonale okazy wydań fotokopiiowych: *Dziadów* cz. III, *Grażynę*, *Pana Tadeusza*. W okresie takich wynalazków technicznych jak mikrofilm wydanie tego typu powinno być dla nas do zrealizowania daleko łatwiejsze niż dla naszych poprzedników.

Z kolei należy omówić sprawę układu wydania. Kleiner wprowadza do wydawnictwa podział całego materiału piśmienniczego poety na dwie zasadniczo różne grupy: 1) utworów ogłoszonych za jego życia; 2) pism, które znane są tylko z jego puścizny rękopiśmiennej. Uzasadnieniu tego układu poświęca badacz stosunkowo wiele miejsca, starając się wykazać, iż jest to jedynie słuszna zasada przy tego rodzaju edycji, która ma objąć całokształt twórczości Słowackiego.

Punktem wyjścia rozważań nad układem wydania czyni Kleiner słusznie plan wydania zbiorowego zanotowany na karcie jednego z autografów, zawierającej przekład pieśni XVII *Iliady*. Plan ten obejmuje podział utworów na cztery osobne grupy: poemata, powieści, dramaty i prozę. Przy pierwszej grupie zanotowane jest: „Tom I”. Grupy dalsze numeracji kolejnej nie posiadają. Do grupy pierwszej zaliczył poeta: *Króla-Duchę*, *Beniowskiego* i *Żmiję*; do drugiej: *Bieleckiego*, *Ojca zadżumionych*, *W Szwajcarii* i *Wactawa*; do trzeciej: *Balladynę*, *Lillę Wenedę*, *Mazepę*, *Księdza Marka* i *Księcia Niezłomnego*; do czwartej: *Anhellego*, *List* (tj. list *Do Księcia A. C.*), *O potrzebie idei* i *Genesis z Duchy*. O innych utworach poety nie wspominał. Należy za-

znaczyć, że pod słowem „Proza“ napisane było „Wiersze różne“. Wydawca dochodzi jednak do przekonania, że podziału tego nie należy wprowadzać do wydania, które ma objąć całą spuściznę Słowackiego, ponieważ poeta zamierzał widocznie wydzielić tylko dzieła według swego zdania najważniejsze i ogłosić je w czterech tomach. Stąd pochodzą tytuły ogólne dla czterech grup i stąd to również w grupach tych znalazły się obok siebie utwory o tak różnym charakterze.

Wydanie zbiorowe musi się liczyć z intencją autora, który jedne utwory uznaje za godne druku i ogłasza, inne zatrzymuje w swej tece. Stwierdziwszy więc, że nie ma wyraźnych wskazówek poety co do całościowego wydania zbiorowego, wydawca rozgranicza linią demarkacyjną dwa działy utworów. Do działu pierwszego weszły utwory, za które twórca bierze całkowitą odpowiedzialność, skoro wydał je drukiem. Dział drugi obejmuje te pisma, które przez poetę nie zostały ogłoszone i na ogół nie noszą piętna ostatecznej redakcji.

W dziale pierwszym utrzymany jest układ chronologiczny według daty wydania, począwszy od dwóch pierwszych tomików poezji, ogłoszonych w Paryżu w r. 1832, aż do rapsodu pierwszego *Króla-Ducha* oraz pism politycznych lat ostatnich, przy czym przy przedruku kolejnych tomów zachowano całkowicie ten układ, jaki im nadał sam poeta.

W dziale drugim panuje również zasada chronologiczna, jakkolwiek termin napisania bywa czasem hipotetyczny i da się tylko określić w przybliżeniu.

Podział na dwie grupy posiada jedną cenną zaletę, a mianowicie: unaczynia czytelnikowi, które utwory znane były za życia Słowackiego, a które poznano dopiero później, po wydobyciu z rękopisu przez wydawców i miłośników jego twórczości. Dziś tradycja owych istnych rewelacji poetyckich w tzw. niewłaściwie „wydaniach pośmiertnych“ pism, które olśniewały niespodziewanymi skarbami, zaciera się już i zanika. Dla nowszych czytelników jest rzeczą ciekawą i niekiedy zastanawiającą, że współcześni Słowackiemu ludzie z epoki romantyzmu nie znali *Genezis z Ducha*, *Samuela Zborowskiego*, *Zawiszy Czarnego*.

Poza tym należy przyznać, że metoda układu zastosowana w obu wydaniach *Dzieł wszystkich* jest mocno sugestywna. Czytelnik wprowadzony zostaje w atmosferę aspiracji i nadziei Słowackiego, związanych z pojawianiem się jego dzieł i oczekiwaniem reakcji społeczeństwa, na którą przecież poeta był tak czuły. Przechodzimy z nim kolejno wszystkie etapy jego niepowodzeń i triumfów, jego nadziei i zawodów, jego walki z obojętnością, zawistną krytyką i krzywdzącymi sądami, a wreszcie — jego wzlotu na wyżyny sławy. Zasada zatem — zdawałoby się — słuszna, jasna i prosta. Twórczość Słowackiego znana za jego życia uwypukla się tu wyraziście. Pozostała część spuścizny przechodzi do działu drugiego.

A jednak nasuwają się wątpliwości. Owa konsekwentnie przeprowadzona linia demarkacyjna staje się jakąś nieprzebytą zaporą odgraniczającą ostro i nieomal bezwzględnie dwa aspekty Słowackiego. Jedna osobowość twórcza pojawia się w dwóch obrazach, jakby w dwóch różnych soczewkach. A przecież w każdej epoce życia, na każdym etapie twórczości wytwarza on swoistą atmosferę, którą przepojone są wszystkie dzieła tego okresu. Jakkolwiek zaś tylko niektóre z nich uznał za godne druku, niemniej jednak pozostałe w rękopisach są integralnie z nimi związane. Odgraniczenie zatem tego, co poeta sam

opublikował, od reszty puścizny tego okresu jest sztuczne. Liczenie się z intencją twórcy jest argumentem nie zawsze rozstrzygającym. Dowodzić tego może choćby zamiar poety nieuwzględniania w planowanym wydaniu zbiorowym dawnych powieści poetyckich z pierwszego tomiku paryskiego, z wyjątkiem *Zmii*, oraz usunięcia *Snu srebrnego Salomei* i *Poematu o Dantyszku*. Z owej linii demarkacyjnej wynikają też pewne niedogodności: twórczość lat ostatnich podzielona zostaje na dwie grupy, mimo że tworzą psychologicznie i ideowo jeden zespół.

Metoda, jaką stosuje edycja *Dzieł wszystkich*, rozbija nawet *Beniowskiego* i *Króla-Ducha* na dwa różne zespoły oddzielnie drukowane: pięć pierwszych pieśni *Beniowskiego*, umieszczonych w dziale pierwszym, oddzielono od pieśni dalszych szeregiem utworów reprezentujących odrębne walory, pierwszy zaś rapsod *Króla-Ducha*, drukowany w tomie 7, posiadać będzie swoją kontynuację w postaci rapsodów dalszych dopiero w dwóch tomach ostatnich. Można by zastrzeżenie to zwalczać argumentem, że w takim typie wydawnictwa żaden ze wspomnianych utworów nie mógłby się pomieścić w jednym tomie, a numeracja tomu, w którym zawarty jest dalszy ciąg dzieła, to rzecz obojętna. Zapewne, ale w tomie 7 nie dlatego umieszczono tylko pierwszy rapsod *Króla-Ducha*, że dalsze nie mogłyby się tam pomieścić, lecz powód jest inny. W tomie tym bowiem, oprócz wspomnianego rapsodu, widzimy na początku *Księcia Niezłomnego*, a po rapsodzie — *Odpowiedź na Psalmy przyszłości* i *Pisma polityczne ogłoszone w latach 1846—1848*, utwory zatem najrozmaitszego autoramentu.

Rozproszone są po wydawnictwie *Wiersze różne*: częściowo w tomie 5 i 6, częściowo w 8 i — w przyszłości — w 12. Nie przyczynia się to do przejrzystości układu. Problem układu treści nie jest oczywiście ani łatwy, ani prosty, nie ma bowiem zasady, która by ustalała sposób wydania bez żadnych wątpliwości czy nasuwających się trudności⁹.

Nasuwa się jeszcze jedna uwaga. Niezależnie od tego, jakie utwory Słowacki pragnął zawrzeć w poszczególnych tomach projektowanego wydania zbiorowego i ile tomów wydanie to miało liczyć, zdaje się, że z tego projektu wynika niewątpliwie intencja główna. Była nią zasada układu całości według gatunków czy grup rodzajowych, jak: powieści, poematy, dramaty, proza i wiersze różne. Kto wie zatem, czy ta zasada układu nie byłaby najprostsza i najjaśniejsza, a przy tym idąca torami intencji Słowackiego. Drogę tę obrało dawne jubileuszowe wydanie lwowskie, na tym samym podziale opierają się również oba współczesne wydania wrocławskie. I taki układ nastrocza jednak trudności, gdyż — jak wiadomo — u twórców romantycznych granice między gatunkami literackimi są dość płynne. Ale nie jest to przeszkoda zbyt wielka¹⁰.

⁹ Zagadnieniu różnych zasad wydań zbiorowych zamierzam poświęcić rozprawę osobną.

¹⁰ Można by dwa wymienione przez Słowackiego działy, powieści i poematy, złączyć w jeden, by nie komplikować zagadnienia, i działowi temu nadać nazwę poematy lub powieści poetyckie. Można by również nazwę dramaty zmienić na poezje dramatyczne, którą to terminologię zastosował Słowacki w drugim tomiku paryskim z roku 1832. Nazwa ta obejmuje daleko szerszy zakres niż termin dramaty, a zna-

Warto wspomnieć, że poglądy Kleinera na sprawę układu wydania zbiorowego dzieł Słowackiego uległy ewolucji. Przed czterdziestu przeszło laty zaprojektował układ inny. Miały on polegać na tym, aby „o ile możliwości unikać podziałów sztucznych, a zarazem zespolić utwory w całość, dającą obraz rozwoju poety“. W tym celu należałoby może oddzielić trzy epoki twórczości. Pierwsza obejmowałaby trzy pierwsze tomiki poezji oraz utwory przez poetę nie ogłoszone, a napisane przed wydaniem trzeciego tomiku; okres ten posiada bowiem niewątpliwie swoisty, jednolity charakter. Epoka druga sięgałaby do towianizmu, trzecią stanowiłby okres mistyki. Ogniwem łączącym dwie ostatnie epoki jest poemat o *Beniowskim*.

W tych ramach autor proponuje szczegółowy układ, według podanego w dalszym ciągu schematu¹¹. Okazuje się zatem, że miały to być układ chronologiczny, ale z podziałem na epoki, przy czym w każdej z nich następowałyby wyodrębnienie gatunków poetyckich. Równocześnie nie ma tu jeszcze mowy o oddzieleniu utworów wydanych za życia poety od jego puścizny rękopiśmiennej, wydobytej po jego zgonie z autografów¹². Układ taki uważał Kleiner niegdyś za najwłaściwszy. W obu wydaniach *Dzieł wszystkich* zrealizował inną koncepcję ostateczną, poważnie przemyślaną, opartą na argumentach podanych w rozprawie wstępnej *O metodach wydania*.

W każdym razie istnieją dwie główne zasady układu: chronologiczna i gatunkowa. Wszystkie inne zajmują stanowisko pośrednie, będące kombinacją obu tych zasad¹³. Przytoczmy na koniec pogląd Stanisława Pigonia: „Nie ma powodu, żeby sprawę tę przedyskutowywać tu pryncypialnie. Jak wszystkie takie sprawy sporne i przewlekłe, trudna jest ona przez to, że na jedną i na drugą szalę można dorzucać argumenty wcale ważkie. Niewątpliwie względem jest najważniejszym, żeby czytelnik wiedział zawsze, czy poeta za ten lub ów utwór, za jego kształt artystyczny wziął pełną odpowiedzialność, drukując go w swych dziełach, czy też nie wziął, zostawiając utwór w szkicu obok innych, zgoła niewykończonych. Ale czy stąd wynika, że spuściznę jego należy w tym celu rozbić na dwie wielkie grupy? Nie ze wszystkim“¹⁴.

Co do dalszych kwestii, wydawca rozumie przez „dzieła“ tylko to wszystko, co ma piętno utworu literackiego. Nie włącza się zatem do ich zespołu ani listów, ani pamiętnika czy dziennika, ani jakichkolwiek notatek, o ile nie są

cznie bardziej odpowiada charakterowi tego typu utworów u Słowackiego. Do działu tego weszłyby zatem utwory w formie dialogowej, a więc zarówno *Poeta i natchnienie*, jak i fragmenty dramatu o Helijaszu.

¹¹ Zob. J. Kleiner, *Układ i tekst dzieł Juliusza Słowackiego*. O pierwszym krytycznym wydaniu zbiorowym dzieł poety. Lwów 1910, s. 7—8, przypisek.

¹² Kleiner powołuje się przy tym na rozprawę Romana Pilata, *Jak należy wydawać dzieła pisarzy w. XVI i XVII*. Archiwum do Dzieł Literatury i Oświaty w Polsce. T. 5. Kraków 1886, s. 97 i n.

¹³ Połączenie obu zasad zawiera m. in. projekt Wilhelma Bruchnalskiego dotyczący zbiorowej edycji dzieł Mickiewicza, wysunięty w rozprawie *Próba kanonu wydawniczego w zastosowaniu do zbiorowej edycji „Dzieł wszystkich“ Mickiewicza*. Pamiętnik Literacki, XX, 1923, s. 126.

Rozgraniczenie utworów wydanych za życia poety od reszty twórczości przeprowadziło za przykładem Kleinera Wydanie Narodowe *Dzieł Mickiewicza*.

¹⁴ S. Pigoń, *op. cit.*, s. 363—364.

one planem poematu. Pisma te mogą być jednak pomieszczone w całości lub częściowo w osobnym „dodatku“ jako materiał ważny dla odtworzenia genezy lub rzucający światło na dany utwór.

Otóż wszystko to, co posiada charakter utworu artystycznego, jest bez wątplenia czymś zgoła różnym od prywatnej korespondencji, osobistych notatek, raptularzy, pamiętników czy dzienników. Jednakże opinia publiczna od dawna uważa, iż cokolwiek wyszło spod pióra wielkich artystów jest już — z minimalnymi wyjątkami — własnością całego narodu. Nawet papiery najbardziej osobiste noszą często piętno indywidualności niezwyklej i zawierają niekiedy ciekawe dane, które oświetlają twórczość literacką. Istnieje zatem ogólna tradycja wydawnicza włączania do dzieł zbiorowych również i wszystkich, o ile możliwości, pozycji osobistych. Poważną rolę w wydaniach dzieł zbiorowych Goethego, Schillera czy Byrona odgrywa część epistulograficzna. Za tą tradycją poszli i wydawcy nasi. Wydanie Sejmowe dzieł Mickiewicza nie waha się np. wcielić do puścizny poety jego listów, podobnie czyni realizowane obecnie Wydanie Narodowe. To samo dzieje się przy wydaniach zbiorowych dzieł innych naszych twórców. Z korespondencją Słowackiego sprawa przedstawia się nieco inaczej, gdyż Leopold Méyet wydał osobno — w dwóch tomach — *Listy do Matki*¹⁵, a z materiałów Méyeta Kridl ogłosił później tom 3, zawierający *Listy do krewnych, przyjaciół i znajomych*¹⁶. Lwowskie wydanie jubileuszowe pomija korespondencję Słowackiego, już jednak w wydawnictwie zbiorowym¹⁷ Kridla i Piwińskiego posiadamy także trzy tomy listów. Oba wydania wrocławskie również włączyły listy do edycji zbiorowej. Inna rzecz, iż w edycji krytycznej *Dzieł wszystkich* można było zrezygnować z przedrukowania listów nie wymagających na ogół tej specjalnej krytyki tekstu, jaka zastosowana tu została do utworów poetyckich.

Sprawa układu wydawnictwa jest bardzo ważna, ważniejsze jednak, wprost zasadnicze jest — jak mówi wydawca — „ułożenie tekstu w obrębie utworów — konstruowanie całości, ustalenie związku i przynależności fragmentów, rozgraniczanie redakcji różnych, łączenie ustępów, wcielanie dopisków w miejsca właściwe, w dramatach rozdzielanie wierszy między osoby mówiące, wreszcie podział na jednostki kompozycyjne (akty, sceny, pieśni itp.)“. Nie tyle jest więc ważne, gdzie dany utwór wydrukowano (tj. w jakim miejscu czy dziale), ile to, jak go wydrukowano.

Założeniem edycji *Dzieł wszystkich* jest zasada, że druk utworów odpowiadać ma zamierzeniom twórcy. Sprawa ta nie przedstawia specjalnych trudności w stosunku do dzieł wydanych przez samego Słowackiego. Trudności zaczynają się piętrzyć, gdy idzie o puściznę rękopiśmienną. Zdarza się bowiem często, że dzieło nie przedstawia jednolitej, zwartej całości, lecz tylko zbiór różnych luźnych fragmentów. Należy wtedy dążyć przede wszystkim do zrekonstruowania większych całości, które wyraźniej się odgraniczają. Dalszy etap polega na badaniu, czy wszystkie ustępy wchodzące w obręb pewnej kon-

¹⁵ J. Słowacki, *Listy*. Z autografów poety wydał po raz pierwszy Leopold Méyet. T. 1—2. Lwów 1889.

¹⁶ J. Słowacki, *Listy*. Zebrane i częściowo ogłaszane przez Leopolda Méyeta. Przygotował do druku na podstawie autografów Manfred Kridl. T. 3. Warszawa 1915.

¹⁷ Zob. przypis 6.

cepcji należą do jednolitego planu pomysłów, czy też da się odróżnić kilka redakcji lub odmiennych opracowań. Ułatwieniem zadania są aluzje zawarte w pewnych fragmentach, które nawiązują do partii poprzednio napisanych oraz zamierzonych na przyszłość. Gdy taki zrab główny da się ustalić, szuka się wtedy fragmentów mniejszych, pozostawionych w luźnym do tej pory zespole urywków: może niektóre z nich dadzą się włączyć do ustalonego już schematu kompozycyjnego. W ten sposób udało się Kleinerowi zrekonstruować plan *Dzieła filozoficznego* i w myśl tego planu zgrupować należycie wszystkie jego części i fragmenty. Rekonstrukcja dalszych części *Beniowskiego* oparła się podobnie na głównym trzonie kompozycyjnym, którym są dzieje „awantur krymskich“ tytułowego bohatera.

Kryterium odmienności pewnych redakcji stanowi różność ram kompozycyjnych lub formy wiersza. Inne kryterium daje odrębna zawartość treściowa i odmienne jej ujęcie.

Poważną rolę odgrywa ustalenie chronologii poszczególnych redakcji, gdyż redakcja najpóźniejsza, o ile jest wykończona, staje się tekstem obowiązującym, ostatecznym. W razie jej niewykończenia należy restytuować tekst ostatniej redakcji wykończonej. Niekiedy wszakże wszystkie metody i wskazania zawodzą na skutek tego, że Słowacki pisał swoje utwory w osobiwy sposób. Nasuwające się nagle pomysły notował on w różnych zeszytach lub na luźnych kartkach. Często w tym samym zeszycie, gdzie pisał już poprzednio jakiś utwór, zaczynał pisać inny, a doszedłszy do karty zapełnionej przez fragment poprzedni, omijał ją i najspokojniej, bez żadnej wskazówki, pisał dalszy ciąg dzieła nowego. Niekiedy znów, nie znalazłszy dla dalszego ciągu wolnej karty, notował go na karcie poprzedniej lub jeszcze wcześniejszej. W ten sposób wydawca nie dość krytyczny mógł wydrukować — jako jeden utwór — części i fragmenty należące do utworów różnych, w przekonaniu, że przecież autograf go nie zmyli. W podobnym wypadku rozwiązać problem może tylko dokładna analiza treści. Trudność komplikuje się jeszcze przez to, że mylnie czasem łączono kartki rękopisu lub pewne fragmenty niewłaściwie dołączano do innych utworów, ujmując je nawet introligatorską oprawą w jeden zespół.

Szczegółnej bystrości wymaga niejednokrotnie ustalenie przynależności przypisów marginesowych do odpowiednich miejsc w tekście. Sprawa jest łatwiejsza, jeśli to utwór wierszowany, a dopisek ma być wprowadzony na miejsce dalszej części strofy. Wówczas sam zespół rymów wskazuje właściwe miejsce dopisku. W utworach prozą miejsce dopisku poznaje się tylko po związku myślowym danej części dzieła. Pierwszym zadaniem wydawcy jest dokładne przypatrzenie się rękopisom, często bowiem z cech zewnętrznych autografu można wywnioskować, jaki ma być układ tekstu. Zadanie jednak mocno bywa utrudnione wskutek tego, że poeta pewne ustępy przekreślał i na to miejsce wprowadzić miał opracowanie nowe, ale czasem decydował się wreszcie tej nowej redakcji załżeć i przywracał do łaski redakcję przekreśloną. Wszelako ani przekreślenia formalnie nie unieważnił, ani nie przekreślił wersji następnej, mimo iż jej poniechał. Bywają i wypadki dziwniejsze, trudno je tu jednak wszystkie wyliczać.

Wskazanie różnych metod, które prowadzą do rekonstruowania całości dzieła czy też do należytego powiązania ustępów i wierszy w obrębie pewnego utworu — to najciekawsza ze względów metodologicznych część rozprawy

Kleiner *O metodach wydania*. O wywodach i przykładach tej części powie-
dział raz Kazimierz Twardowski, że mogłyby stanowić temat ćwiczeń
logicznych.

Ważnym problemem jest przydzielanie słów osobom mówiącym w utwo-
rach dramatycznych. W rękopisach oznaczanie osób uważał Słowacki za zby-
teczne. Czasem łatwo jest odgadnąć, kto mówi, innym znów razem dojdzie się
do tego dopiero przez żmudną analizę tekstu. Niekiedy wczuć się trzeba
w psychologię bohaterów, w ich sposób myślenia i mówienia, ostatecznie zaś,
jak mówi Kleiner, „jedna tu tylko metoda wskazuje drogę — wieloletnie życie
się z dziełami i autografami poety“ (s. XXXVIII).

Osobny rozdział wstępu o metodach, którego wywody tutaj streszczam,
zajmuje się traktowaniem pisowni i interpunkcji. Zgodnie z zasadami wydań
naukowych *Dzieła wszystkie* zachowują te cechy pisowni oryginałów, które
mają, a przynajmniej mogą mieć znaczenie dla postaci fonetycznej słowa,
ważnej i dla rymu, i dla melodii głoskowej, i dla rytmiki. W tym zakresie
trudności wiążą się z samogłoskami pochylonymi i z ich oznaczeniem przez
znaki diakrytyczne, które Słowacki stawia bardzo niedbale. Za ważniejszą
od grafiki wydawca słusznie uważa sprawę interpunkcji; idzie tu o połączenie
wierności wobec pierwodruków i autografów, zgodności ze stylem interpunk-
cyjnym czy manierą interpunkcyjną epoki i samego poety, z uwyrażeniem
struktury logiczno-syntaktycznej zdań, z należywym podaniem tekstu czytelnikowi.
Z cech indywidualnych zostaje więc maniera wielokropków, w ostat-
niej epoce życia twórcy przerywających raz po raz płynny tok myśli. Oczy-
wiście nie cofa się wydanie przed uzupełnieniem interpunkcji, co do której
sam przecież poeta pisał raz redaktorowi *Tygodnika Literackiego*,
Woykowskemu, że na dawanie dokładne komatów nie ma cierpliwości.

Przed każdym dziełem czy grupą utworów umieszczone są wstępy filolo-
giczne. Zawierają one informacje, na czym obecny przedruk się opiera (na au-
tografach, na pierwodrukach czy też kopiach), opisują teksty podstawowe oraz
wyłuszczały zasady układu tekstów. Jeśli tekst utworu opiera się na pierwo-
druku, wówczas podaje się listę omyłek, jeśli na autografie, wstęp daje do-
kładny spis jego treści, charakterystykę sposobu pisania, wykaz poprawek
oraz charakterystykę wydań dotychczasowych.

Gdy idzie o utwory z puścizny rękopiśmiennej, wstęp filologiczny obejmuje
dwie rozprawy szczegółowe, często bardzo obszerne; jedna poświęcona jest
ustaleniu układu, druga ustaleniu brzmienia tekstów.

Rozprawa wstępna Kleinera o metodach wydawniczych *Dzieł wszystkich*,
obejmująca 69 stron druku, jest wzorem ścisłości, wnikliwości i sumienności;
zadziwia śmiałością, a równocześnie ostrożnością sądów i wniosków. Długo-
letnie obcowanie i życie się z autografami poety powodowało, iż odkryły mu
one swe tajemnice. U uczonego tego wyrobił się zmysł wyczuwania najsubtel-
niejszych drgnień myśli i planów twórcy oraz jego właściwych intencji. Zmysł
ten wynika nie tylko z doskonałej znajomości poety i sposobów jego pisania,
ale i ze zdumiewającej intuicji badawczej. Rozprawa wykazuje ponadto,
iż Kleiner w pełni odczuwa urok i piękno wielkiej poezji, jego zaś metody
edytorskie zmierzają właśnie do pełnego uwydatnienia jego walorów. Słusznie
też Manfred Kridl, recenzując tę pracę przed laty, nazwał ją arcydzie-
łem w swoim rodzaju, prawdziwym poematem filologicznym.

Czyta się ją, według słów krytyka, „nie tylko z niesłabnącym zainteresowaniem, ale z tym estetycznym zadowoleniem, jakie w dziedzinie nauki daje każda piękna i głęboka teoria“¹⁸. Metody wydawnicze Kleinera — podane najpierw teoretycznie w recenzji edycji jubileuszowej z r. 1909, potem w rozprawach o *Dziele filozoficznym* oraz o *Fragmentach „Beniowskiego“*, wreszcie stosowane praktycznie w nowym wydaniu Beniowskiego i rozwinięte w tomach edycji *Dzieł wszystkich* — wywarły wielki wpływ na nasze metody edytorskie w ogóle, na metody zaś wydawania dzieł Słowackiego w szczególności. W roku 1925 pojawiło się pomnikowe wydanie *Króla-Ducha*¹⁹ w opracowaniu Jana Gwalberta Pawlikowskiego. Jakkolwiek opiera się ono na własnych, samoistnych i długotrwałych badaniach wydawcy i realizuje wyniki jego studiów, mimo to jednak idzie w znacznym stopniu śladami wskazówek Kleinera. Prawie równocześnie Marian Piątkiewicz, nie bez podobnej podniety, ogłosił inną edycję tego dzieła²⁰. Wprawdzie bez odmian tekstu, ale według planu samodzielnego, poważnie przemyślanego, w czterech rapsodach. Jeszcze w większej mierze niż Pawlikowski, ze wskazówek Kleinera przy wydaniu *Samuela Zborowskiego* skorzystał Stanisław Cywiński²¹. Liczne wyniki badań Kleinera zostały wyzyskane przez Kridla i wydania wrocławskie.

3

Drugie wydanie *Dzieł wszystkich* idzie torami wydania pierwszego, jakkolwiek cała jego zawartość została ponownie skontrolowana. Między obu wydaniem zachodzi jednak ta istotna różnica, że wydanie pierwsze zawierało naukowe wstępy historycznoliterackie oraz objaśnienia, wydanie drugie natomiast ze wstępów takich i objaśnień zrezygnowało, zachowało zaś tylko — poza tekstami oraz wstępami filologicznymi — bogatą bibliografię. Nie wchodząc w powody tej decyzji stwierdzić należy, że otrzymaliśmy edycję innego typu. Obecne wydanie, opuszczając komentarze i opracowania, rezygnuje z dawnego celu udostępnienia wiedzy o Słowackim. Z zacieśnienia tego wynika niewątpliwie pewna korzyść, wydania bowiem komentowane składają się zawsze z dwóch działów, nierównorzędnych co do trwałości. Teksty, jeśli są wzorowo przedrukowane, nie mogą ulegać zmianie, objaśnienia natomiast zmieniają się w miarę postępu studiów i zdobyczy naukowych w tej dziedzinie. Jako przykład typowy posłużyć mogą *Dzieła Mickiewicza* w wydaniu Towa-

¹⁸ Kridl w recenzji *Dzieł wszystkich* (*Pamiętnik Literacki*, XXII—XXIII, 1925—1926, s. 744). — Warto by może przytoczyć tu anegdotyczną wypowiedź Jana Kotta, który wyraził się raz żartobliwie, iż rozprawa ta jest dla niego nie tyle poematem filologicznym, ile raczej romansiem detektywistycznym, którego autor przeprowadza niezmiernie ścisłe, wnikliwe i drobiazgowo śledztwo celem odkrycia i wydobycia właściwego brzmienia tekstu, właściwych intencji twórczych.

¹⁹ J. Słowacki, *Król-Duch*. Wydanie zupełne, komentowane. Ułożył i komentarzem opatrzył Jan Gwalbert Pawlikowski. Brzmienie tekstów z rękopisów ustalił Michał Pawlikowski. T. 1—2. Lwów 1925.

²⁰ J. Słowacki, *Król-Duch*. Cztery Rapsody. Wydał i objaśnił Marian Piątkiewicz. Przemysł 1923.

²¹ J. Słowacki, *Samuel Zborowski*. Wydanie krytyczne. Oprac. i wstępem poprzedził Stanisław Cywiński. Wilno 1928.

rzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza. Wstępy historycznoliterackie pióra wybitnych ówczesnych polonistów w przeważnej mierze straciły dzisiaj swoje znaczenie i należy je uznać za przestarzałe, a było to przecież kiedyś ostatnie słowo nauki. Taki los spotyka większość opracowań krytycznych. Jeżeli natomiast zadaniem wydawnictwa jest wyłącznie drukowanie tekstów w formie wzorowej i ostatecznej, wówczas edycja uzyskuje pewność trwałości nieograniczonej. Korzystać z niej mogą i dalekie pokolenia przyszłe, gdyż nic już nie może się w niej zmienić. Wstępy filologiczne formułując zasady wydania i uzasadniając stanowisko wydawcy, stanowią z tekstami autentycznymi nierozdzielną całość.

Bibliografię do wszystkich tomów opracował Wiktor Hahn. Zawiera ona trzy części. Pierwsza część, umieszczona w tomie 1, podaje spis wszystkich zbiorowych wydań oraz wyborów dzieł poety, druga uwzględni literaturę dotyczącą wszystkich utworów zawartych w danym tomie, trzecia pomieścić ma w tomie ostatnim resztę materiału bibliograficznego. Bibliografia ta, zestawiona z nadzwyczajną ścisłością i sumiennością, jest w nauce polskiej najdokładniejszą ze wszystkich bibliografii poświęconych poszczególnym autorom. Zawiera informacje nie tylko o wydaniach i studiach krytycznych, ale również o drukach ulotnych, nutach muzycznych, fotografiach, obrazach, rycinach, medalach, przedstawieniach scenicznych, dziełach malarskich i rzeźbiarskich na temat twórczości poety. W wydaniu drugim bibliografia została uzupełniona i pomnożona w części pierwszej dwoma nowymi działami bibliograficznymi oraz wydaniem zbiorowymi przekładów. W bibliografii poszczególnych dzieł nowością jest wykaz tych miejsc w listach Słowackiego, w których poeta wspomina o danym utworze. Informacje o przedstawieniach scenicznych Wiktor Hahn bogato uzupełnił wiadomościami o dyrekcji teatrów, w których się one odbywały, o reżyserii, dekoracjach, kostiumach, obsadzie ról. Odzwierciedla to recepcję dramatów Słowackiego w społeczeństwie.

Tomy 1, 2 i 3 są reedycją wydania przedwojennego, reedycją również, ale wydatnie zmienioną i wzbogaconą, jest tom 4. W tomie 5 również znajdujemy nowe wyniki badań. Dwa pierwsze tomy opracował Józef Ujejski. Przedwcześnie zmarły edytor nie mógł już zająć się wydaniem nowym, tekst więc został ponownie zestawiony z pierwodrukiem przez Eligię Bąkowską i przez redaktora, który dodał też pewne uzupełnienia we wstępach filologicznych oraz w odmianach tekstu *Hugona*.

Tom 1 zawiera przedruk dwóch pierwszych tomików poezji Słowackiego z r. 1832, a więc powieści poetycznych oraz poezji dramatycznych.

Tom 2 obejmuje trzeci tomik poezji Słowackiego z r. 1833: *Lambra*, liryki z okresu powstania listopadowego i *Godzinę myśli*, a ponadto osobno wydane *Kordiana*. Wśród poprawek tekstu dokonanych przez Juliusza Kleinera zaznaczyć należy dwie szczególnie ciekawe. W scenie rozmowy Kordiana z Grzegorzem, gdy Grzegorz mówi do Kordiana: „Przed walką byłem nieco nadzwyczaj ponury” — wyrażenie nadzwyczaj winno być pisane osobno, a nie — jak w pierwodruku i wydaniach poprzedników — razem. Powiedzenie „nieco nadzwyczaj ponury” było dosyć dziwne: mieściło dwa określenia sprzeczne. Sens wyjaśnia się dopiero, jeśli nadzwyczaj drukuje się jako dwa słowa, co oznacza, że Grzegorz był w tym dniu ponad

swój z wycza j nieco ponury (s. 118, w. 189). W rozmowie cara z wielkim księciem Konstantym należało zmienić interpunkcję pierwodruku; przeniesienie przecinka na inne miejsce spowodowało bardziej logiczny opis sytuacji. Zamiast jak drukowano dotychczas: „Więc drzwi wywalił z szafy, odbija żelaza“ — powinno być: „Więc drzwi wywalił, z szafy odbija żelaza“ (s. 209, w. 1198).

Tom 3 zawiera następujące utwory: *Anhelli*, *Poema Piasta Dantyszka o piekle*, *Trzy poemata*, *Kilka słów odpowiedzi na artykuł Pana Z. K.* W dodatku wydawca wprowadza — podobnie jak w edycji poprzedniej — innowację, drukując listy czy urywki z listów poety o *Anhellim* (do Eustachego Januszkiewicza), dwa listy do matki, do Konstantego Gaszyńskiego oraz do Kornela Ujejskiego. Rewizja tekstu doprowadziła w tych tomach do jeszcze większej niż dawniej wierności wobec pierwodruku w zakresie interpunkcji.

Nowością darzy częściowo tom 4 mieszczący: *Balladyne*, *Mazepę* i *Lillę Wenedę* wraz z *Listem do Aleksandra H. i Grobem Agamemnona*. Tekst *Balladyny* opiera się w tym wydaniu nie tylko na pierwodruku, ale i na autografie wyzyskanym tu po raz pierwszy w całości a odnalezionym przed dwudziestu kilku laty, już po wydaniu pierwotnego tomu 4, w zbiorach Stanisława Tarnowskiego. Wobec danej przez Słowackiego w testamencie wskazówki, że tekst *Balladyny* ma być poprawiony według manuskryptu, pierwodruk i autograf stają się dwoma równorzędnymi źródłami tekstu.

Sprawa nie jest wszakże zupełnie prosta, jak to wykazuje wstęp filologiczny Juliusza Kleinera. Ze wskazówki poety można by wysnuć wniosek, że rękopisowi należy się pierwszeństwo, że więc wszędzie tam, gdzie pierwodruk się od niego różni, trzeba przywrócić brzmienie tekstu rękopiśmiennego. Tymczasem wniosek taki byłby błędny, druk bowiem z r. 1839 posiada szereg zmian pochodzących niewątpliwie od poety, po wtóre — autograf zachowany nie jest tym, z którego drukowano tragedię, natomiast w zaginionej kopii, która stanowiła podstawę druku, mogły być różne poprawki czy modyfikacje wprowadzone przez autora. Poza więc oczywistymi błędami drukarskimi, które autograf pozwala usunąć, tylko w niektórych przypadkach można brzmienie słów w autografie uznać za jedynie właściwe — czasem z pewnością, czasem ze znacznym prawdopodobieństwem. Kleiner dokładnie segreguje różnice obu tekstów i drobiazgowo uzasadnia dobór ostateczny jednej z dwu różnych wersji. Uwagi na ten temat są w pewnej mierze uzupełnieniem metodycznych rozważań rozprawy naczelnej tomu 1. Mimo wszelkich wywodów pozostają jednak jeszcze wątpliwości. Budzi je np. forma nazwy miasta „Gniezno“, w autografie stale figuruje „Gnezno“. Wydawca w tym wypadku wprowadza zgodnie z pierwodrukiem poprawną formę nazwy, jakkolwiek nie można by mu nic zarzucić, gdyby przywrócił brzmienie autografu. Tak też postąpiła Maria Grabowska, edytorka tomu 7 w drugim wydaniu wrocławskim, drukując w tekście dramatu nazwę według rękopisu, z którego korzystała w rozległej mierze dla ustalania tekstu.

Wydanie obecne po raz pierwszy wprowadziło odmiany tekstu *Balladyny* według autografu, uwzględniając również w osobnym ustępie różnicę interpunkcji. W Dodatku wydawca wprowadza nowość drukując po raz pierwszy urywki z listów Słowackiego dotyczące *Balladyny*. Rozszerzone są także wstępy filologiczne do *Mazepy* i *Lilli Wenedy* z „wierszami“ dołączonymi, a ponowne

przestudiowanie autografów dało i wzbogacenie odmian (zwłaszcza odmian interpunkcyjnych), i drobne modyfikacje tekstów (przyjęcie w *Grobie Agamemnona* brzmienia w. 54: „Na koń! chcę słońca, wichru i tententu!“ — zgodnie z odczytaniem tego miejsca autografu przez Juliana Krzyżanowskiego i Jerzego Pelca w wydaniach wrocławskich; zastąpienie w *Mazepie*, w w. 227 a. II, konwencjonalnego powiedzenia: „Sz a n o w n y pan Zbigniew“ — przez „S z a c o w n y pan Zbigniew“).

Nie tylko więc *Balladyna*, ale cały tom 4 jest w stosunku do edycji pierwszej opracowaniem nowym.

W tomie 5, opracowanym przez Kleinera, nie obserwujemy w stosunku do wydania pierwszego zmian tak ważnych jak w tomie 4. I tu jednak ponowne skonfrontowanie z pierwodrukami i autografami oraz wyzyskanie trzech autografów dawniej nieznanymi doprowadziło niejednokrotnie do nowych wyników.

Preliminaria peregrynacji do Ziemi Świętej JO. księcia Radziwiłła Sierotki — publikowane w poznańskim *Tygodniku Literackim*, 13 i 20 kwietnia 1840 r., pt. *Święcone u ks. Radziwiłła Sierotki*, oraz 8 lutego 1841 r. pod tytułem autentycznym — wydrukowano zgodnie z uzasadnieniem podanym w filologicznym wstępie w obu edycjach we właściwej kolejności jako fragmenty jednego utworu.

Artykuł literacki *Noc letnia*, ogłoszony w odcinku *Trzeciego Maja*, a poprzedzający o kilka tygodni pojawienie się *Beniowskiego*, został zgodnie z chronologią słusznie wydrukowany bezpośrednio przed tym poematem walki i stanowi niejako jego wstęp publicystyczny (gdy w edycji poprzedniej otrzymał miejsce po *Beniowskim*).

Niewątpliwie najważniejszą pozycją tomu jest pięć pierwszych pieśni *Beniowskiego*. Od roku 1920 zarówno w kolejnych wydaniach *Biblioteki Narodowej*, jak i w obu wydaniach *Dzieł wszystkich* śledzimy, jak Juliusz Kleiner doprowadził tekst *Beniowskiego* do idealnej wprost poprawności.

Autograf końca pieśni IV i całej pieśni V, odnaleziony teraz w Archiwum Kórnickim przez Stanisławę Jasińską, potwierdził dokonane już dawniej poprawki i pozwolił sprostować pewne błędy pierwodruku, których bez tej pomocy nie można było zauważyć. W wierszu 166 pieśni V wszystkie wydania drukowały np. śladem pierwodruku: „z tej strony zrobiłabyś cmentarz“, gdy poeta napisał: „z tej strofy zrobiłabyś cmentarz“. Ze skrajną skrupulatnością uwzględnił Kleiner wszystkie warianty wspomnianego rękopisu, także warianty interpunkcyjne, a w tekście głównym interpunkcję w miarę możliwości uzgodnił z autografem.

Bez zmiany pozostały fragmenty pierwotnej pieśni IV, V i VI. Właściwe miejsce wyznaczyło im już wydanie z r. 1920, zupełnie przekształcające te pieśni poematu, które pochodzą z puścizny rękopiśmiennej.

Przedostatnią pozycję stanowią *Wiersze drobne* ogłoszone przez poetę w latach 1830—1840, począwszy od *Ody do wolności* do wiersza *Na sprowadzenie prochów Napoleona*. Wydanie skorzystało z dwu autografów, których nie można było jeszcze uwzględnić w pierwszej edycji, mianowicie: z kórnickich autografów *Hymnu* i wiersza o powrocie zwłok Napoleona (oba odnalazł i omówił w swoim czasie Roman Pollak).

Po wspólnym utworze Słowackiego i Odyńca *Nie wiadomo co, czyli Romantyczność* następuje obszerna bibliografia opracowana przez Hahna, przy czym zwraca specjalną uwagę zestawienie bibliograficzne najważniejszej literatury o Maurycym Beniowskim i dramatycznych przedstawień *Beniowskiego*, które zawdzięczamy krakowskiemu Teatrowi Rapsodycznemu.

4

Omówione tomy zawierają utwory Słowackiego wydane za jego życia, a więc pod jego własną kontrolą i odpowiedzialnością, dzieła znane wspólnie społeczeństwu i drukowane od tego czasu wielokrotnie. Kiedy jednak bierzemy do ręki wydany świeżo po raz pierwszy tom 14, sytuacja zmienia się zasadniczo. Tom ten należy do działu mieszczącego utwory puścizny rękopiśmiennej: *Genezis z Ducha* tudzież *Dzieła filozoficznego ciąg dalszy* — w opracowaniu Władysława Floryana i Juliusza Kleinera. Sytuacja zmienia się zasadniczo dlatego, że wchodzimy teraz w inny świat. Byliśmy dotychczas jakby wśród utartych i uczęszczanych szlaków, obecnie podróż nasza zmieniła swój charakter, znaleźliśmy się z dala od ubitych dróg i znikły nawet orientacyjne znaki dla wędrowców. Weszliśmy w gąszcz pozornie nieprzebytej, nieznany.

W miarę osławiania się z rękopisami zaczyna świtać myśl, że jakiś ład i układ jest w tym całym zespole możliwy do osiągnięcia. Pomimo wszystko, nawet drobiazgowa analiza pozostawia sporo różnych możliwości i wiedzy niekiedy do hipotetycznych tylko wniosków. Odkrywa się wprawdzie główne trzony odrębnych dzieł, łączenie ich jednak z różnymi luźnymi fragmentami w jakąś postulowaną jedność — napotyka na wielkie trudności i nie zawsze da się osiągnąć bez reszty. Zaczyna się tu rola krytyki filologicznej wyższego stopnia.

Z rękopisów poety wydobywano już dawniej i publikowano różne jego utwory, poprawność wydań zależała wszakże od wykończenia dzieła przez autora. Wydania utworów dalekich jeszcze od stadium ostatecznej redakcji zawierały wiele błędów i niedociągnięć, chociaż wiedza o autorze rozszerzała się coraz bardziej, a z końcem w. XIX i z początkiem w. XX — dzięki Ignacemu Małuszewskiemu, Wincentemu Lutosławskiemu, Janowi Gwalbertowi Pawlikowskiemu i drugiemu tomowi monografii Józefa Tretiaka — żywe zainteresowanie zwróciło się ku ostatniej epoce twórczości Słowackiego. W tej właśnie atmosferze zaczął działać Juliusz Kleiner. W edycji dzieł wszystkich, wieńczącej działalność autora pomnikowej monografii, jego zdobycze edytorskie występują przede wszystkim w stosunku do dzieł późniejszych poety, gdyż właśnie te pisma wymagały nowego ustalenia tekstów i zupełnie innego układu niż w wydaniach dotychczasowych.

Wydany teraz tom 14 obejmuje tzw. *Dzieło filozoficzne*. Jego wydanie, zaprojektowane przez Juliusza Kleinera przed 45 laty, dopiero teraz doszło do realizacji. Pierwszą część tego dzieła stanowi *Genezis z Ducha*, druga zaś część pojawia się obecnie po raz pierwszy w jednolitym całokształcie jako wielofazowy, odrębny, samoistny utwór literacki. Dotychczasowe wydania traktowały cały materiał jako grupę rozmaitych fragmentów, niekiedy według treści łączoną w mniejsze zespoły, ale nie ułożoną według ogólnego

planu. Trudu takich rekonstrukcji, jakich żądają dzieła Słowackiego, nie nastęrczała twórczość żadnego innego naszego poety, pomimo iż dzieła Norwida przedstawiają pod względem edytorskim także problem niełatwy.

Do skonstruowania tomu 14 dobrał sobie Kleiner wzorowego współpracownika, jednego z niewielu w Polsce ludzi doskonale przygotowanych filologicznie — Władysława Floryana. Redaktor ustalił układ dzieła, Floryan opracował teksty. Napisane przez Floryana części wstępów (s. 12—43, 146—149 i 172—223) dają najdokładniejszy opis autografów, omawiają wszelkie kwestie tekstologiczne, rozwiązują sprawy sporne i wątpliwe i badają zagadnienia związane z językiem poety (z pewnymi różnicami odrębnych redakcji). Obrazując wnikliwą metodą badacza, jego zdolności, intuicję i ścisłość — są one wzorowymi, wyczerpującymi rozprawami naukowymi filologa-edytora.

Nasuwać się może pytanie, dlaczego wydawcy nie dali tomowi ogólnego tytułu *Dzieło filozoficzne*, przy czym *Genezis z Ducha* oznaczałoby się jako pierwszą część tego dzieła, część drugą zawierałby natomiast ciąg dalszy. Nazwa *Dzieło filozoficzne* nie pochodzi jednak od Słowackiego, tylko od Kleinera, ten zaś wolał nie wprowadzać tytułu obcego autorowi. *Dzieła wszystkie* zerwały w ogóle z dotychczasową metodą nadawania tytułów według dowolnego pomysłu. Zniknęły zatem: „Teogonia“, „Prace i dnie“, „List apostołski“ (przez pierwszego wydawcę, Józefa Tretiaka, mylnie uważany za list i to list do Zygmunta Krasińskiego²²).

Jeszcze jedna uwaga. Henryk Biegeleisen, który wydał *Genezis z Ducha*, *List do J. N. Rembowskiiego* oraz *Dziennik* z ostatnich lat poety, dołączył²³ do tej grupy dwa ważne fragmenty filozoficzne, które oznaczył cyframi I i II i objął wspólnym tytułem *Wykład nauki* — w tym przeświadczeniu, że oba należą do jakiejś większej całości. Tytuł, trafnie dobrany, przetrwał długie lata i on wszakże musi być usunięty jako nie pochodzący od autora. Najszczęśliwszym rozwiązaniem sprawy jest określenie całości użyte w tomie 14.

Pierwsza część filozoficznego dzieła, *Genezis z Ducha*, znana była czytelnikom od dawna, a w edycji krytycznej wydał ją Wincenty Lutosławski²⁴. Bronisław Gubrynowicz drukując *Genezis z Ducha* w 10 tomie lwowskiego wydania jubileuszowego, oprócz tekstu głównego uwzględnił w odmianach tekstu dwie redakcje poprzednie. Jeszcze jedną redakcję, trzecią, opublikował Michał Pawlikowski²⁵. Te cztery redakcje są podstawą naukowego opracowania utworu. Redakcją ostatnią, czwartą, jest ta, którą znano od lat i którą wydrukował Lutosławski. Toteż tekst ten zgodnie z intencją poety staje się tekstem głównym, ostatecznym. Ciekawe jednak i znamienne są różnice zachodzące w opracowaniach czterech redakcji.

Redakcja pierwsza powstała w r. 1844, podczas pobytu poety w okresie letnim w wiosce bretońskiej Pornic, nad Oceanem Atlantyckim. Treść tego

²² J. Tretiak, *Juliusz Słowacki*. T. 2. Kraków 1904, s. 286 i n.

²³ J. Słowacki, *Genezis z Ducha*, *List do J. N. Rembowskiiego*, *Wykład nauki*, *Dziennik z r. 1847—1849*. Wydanie pierwsze z pośmiertnych rękopisów, poprzedzone wstępem i objaśnieniami przez Henryka Biegeleisena. Warszawa 1884.

²⁴ J. Słowacki, *Genezis z Ducha*. Pierwsze wydanie krytyczne z komentarzem treści i formy. Oprac. Wincenty Lutosławski. Kraków 1903.

²⁵ M. Pawlikowski, *Czwarty autograf „Genezis z Ducha“*. Pamiętnik Literacki, VIII, 1909.

utworu oparta została na wiadomościach z zakresu ewolucjonizmu przyrodniczego, a ideę przewodnią stanowiła myśl o tworzeniu kształtów przez ducha w wiekowym pochodzie. W redakcjach dalszych koncepcja została nieco zmieniona i wzbogacona. Stało się to pod wpływem teorii Jakuba Boehmego, zwłaszcza jego doktryny o pierwiastku miesięcznym, o człowieku androginicznym itp. Poeta uważał za stosowne uzgodnienie treści z poglądami mistycznymi i teologicznymi. W ten sposób weszła do dzieła teoria o grzechu rajskim i upadku globalnym²⁶. Słowacki uwzględnił również teorię Aleksandra Guirauda, która uzupełniła koncepcję Boehmego, a polegała na twierdzeniu, iż zaleniwienie w duchu spowodowało błysnięcie nie światłem, lecz niszczącym ogniem. Stąd cała twórczość „lucyferyczna”²⁷.

Wobec tego, iż należało uwzględnić ewolucję pomysłów, wydawcy po tekście głównym utworu przedrukowali całkowity tekst redakcji pierwszej. Dotychczas znaliśmy tę redakcję tylko z odmian tekstu w wydaniu Gubrynowicza, obecnie występuje ona jako samoistny, pierwotny tekst utworu, przy czym Władysław Floryan odkrył wśród kart autografów jedną, do tej pory nieuwzględnioną, zawierającą zakończenie *Genezis*²⁸.

Zaznaczamy jeszcze, że Floryan opracował również blok prozy Słowackiego w obu wydaniach wrocławskich, tj. tom 10 w wydaniu pierwszym, a tom 11 i 12 w wydaniu drugim, i tam też w kilku miejscach antycypował — za zgodą redaktora edycji *Dzieł wszystkich* — pewne wyniki badań, które miały być zużytkowane w 14 tomie edycji pomnikowej.

Do *Genezis* dołączone zostały dwie dedykacje, Towiańskiemu i pułkownikowi Kamieńskiemu, i cztery szkice przedmów. Jest to nowość nieznana wydaniom dotychczasowym, z wyjątkiem obydwu wydań wrocławskich, w których Floryan wprowadził też rezultat badań Juliusza Kleinera.

5

Wydanie *Genezis z Ducha* jest wzorem skrupulatności i ścisłości filologicznej, ale przedruk tego utworu nie nastęrcza zbytnich trudności, jako że jego redakcje zawierają tekst jednolity i ciągły, więc nie przerywany wkładkami innej treści. Sprawa przedstawia się odmiennie w stosunku do edycji dalszego ciągu *Dzieła filozoficznego*. Jest to jedno z najwyższych osiągnięć wydawniczych. Na wydanie to czekać trzeba było przez długie lata; dawna zapowiedź zrealizowana została dopiero obecnie.

Publikując puściznę rękopiśmienną Słowackiego dawniejsi wydawcy z grupy pism prozą o treści filozoficznej wydzielili tylko — oprócz *Genezis z Ducha* — *List do J. N. Rembowskiiego* oraz tzw. *List apostolski*, a z pozostałych manuskryptów jeszcze dwa większe fragmenty, które Henryk Biegeleisen zaopatrzył tytułem *Wykład nauki*²⁹, w tym trafnym odczuciu, że one się

²⁶ J. G. Pawlikowski, *Na marginesie pism genezyjskich Słowackiego*. Pamiętnik Literacki, XXV, 1928, s. 523 i n.

²⁷ Zob. J. Kleiner, *Juliusz Słowacki*. T. 4. Warszawa 1927, cz. 2, s. 257.

²⁸ Por. W. Floryan, *Nieznany fragment pierwszej redakcji „Genezis z Ducha”*. Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, IV, 1949, Dodatek nr 3.

²⁹ Por. przypis 22.

ściśle ze sobą łączą. Inne urywki przedstawiały istny chaos. Dopiero rok 1909 przyniósł pierwszą próbę złączenia tych różnych fragmentów w jedną całość. Była nią wspomniana już rozprawa Kleinera pt. *Dzieło filozoficzne Słowackiego*. Wykazała ona, iż Słowacki zamierzał napisać obszerne dzieło filozoficzne jako dalszy ciąg *Genezis z Ducha* i że w toku pisania zachodziły różne zmiany redakcyjne. Badacz zrekonstruował cały plan dzieła na podstawie kryteriów ściśle naukowych, włączając do tego schematu wszystkie części i fragmenty pozostałe w tece rękopiśmiennej. W roku 1911 Bronisław Gubrynowicz opublikował nieznaną do tej pory część puścizny poety w lwowskim czasopiśmie *L a m u s*. Znalazło się tu również sporo fragmentów filozoficznych. I teraz okazało się, jak trafna była koncepcja Kleinera, dotycząca rekonstrukcji wspomnianego dzieła, albowiem w tym schemacie wszystkie nowoodkryte fragmenty mogły dokładnie znaleźć swoje pomieszczenie³⁰. Po Kleinerze problemem *Dzieła filozoficznego*, układem i chronologią jego fragmentów zajął się Jan Gwałbert Pawlikowski³¹. Jakkolwiek rekonstrukcja bloku pism filozoficznych różni się niekiedy od projektu rekonstrukcyjnego Kleinera, obie hipotezy są do siebie zbliżone. W części drugiej 4 tomu monografii o Słowackim, Kleiner wrócił³² do rekonstrukcji wspomnianego dzieła, włączając przy tym do niego oczywiście i fragmenty z *L a m u s a*, w r. 1909 jeszcze nieznaną rozprawę, oraz uwzględniając po części pomysły Pawlikowskiego lub też z nimi polemizując. Dodać należy, że Pawlikowski miał przed ostatnią wojną całkowicie przygotowane do druku wydanie *Pism mistycznych Słowackiego*. Niestety, rękopis ten — przeznaczony do druku nakładem Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego — zaginął podczas działań wojennych. Ten sam los spotkał również odpis powierzony Tadeuszowi Grabowskiemu.

Obecne wydanie jest spełnieniem postulatu, który Kleiner wysunął jeszcze w roku 1909. Pisze o tym w tonie nieco melancholijnym: „Lat czterdzieści pięć minęło, nim teza, że różne pisma i fragmenty filozoficzne Słowackiego są różnymi opracowaniami jednego planowanego dzieła, mającego dopełnić *Genezis z Ducha*, doczekała się realizacji w wydaniu“ (s. 141).

Juliusz Kleiner wprowadził układ dzieła według własnego projektu, Floryan zaś ustalił tekst w ramach tego układu oraz opracował z bardzo dużą skrupulatnością odmiany, tak że odsłaniają one istotnie metody pracy Słowackiego. Czytając wstęp filologiczny, którego część pierwszą — dotyczącą układu — napisał Kleiner, a część drugą — dającą opis autografów i omówienie wszystkich kwestii w zakresie brzmienia tekstów — Floryan, jesteśmy zdumieni nie tylko precyzją wszystkich szczegółów oraz gruntownym uzasadnieniem tez, ale i ogromem pracy, jaką włożył Floryan w analizę i rewizję tekstu oraz w opracowanie obfitości odmian.

³⁰ Sprawą tą zająłem się przed laty w niedrukowanej rozprawie pt. *Fragmenty pism Słowackiego ogłoszone w L a m u s i e i stosunek ich do dzieł poety*. Na rozprawę tę powołuje się Kleiner (*Juliusz Słowacki*. T. 4. Warszawa 1927, cz. 2, s. 509, uzupełnienie do w. 4—8). Stwierdziłem tam m. in. związek pewnego fragmentu prozaicznego z wierszem *Do Ludwika Norwida w braterstwie idei świętej*.

³¹ J. G. Pawlikowski, *O układzie dialogów genezyjskich Słowackiego*. Pamiętnik Literacki, XIX, 1921. — Tenże, *Chronologia pism genezyjskich i rozwój genezyjskich pomysłów Słowackiego*. Tamże, XXIV, 1927.

³² Zob. J. Kleiner, *Juliusz Słowacki*. T. 4. Warszawa 1927, cz. 2.

Podstawę śmiałego planu rekonstrukcyjnego znalazł Kleiner w części drugiej tzw. *Wykładu nauki*: „Dobrze więc, że nam Pan Bóg zesłał tych ludzi, którzy o północnej godzinie wnięśli się do rozmowy... albowiem gdyś był, Elionie, przejrzał w przyszłość i domyślił się celów finalnych ducha, i chciał już do nich podlatywać... potrzebą było, abyś usłyszał terażniejszy ton świata... z *Genezis* bowiem wiesz początek, z przeszłej rozmowy cele finalne ujrzawsz... teraz rozgrodzony jesteś, niby jak dwa bieguny ziemi, przez pas pośredni terażniejszości... Ostatek więc tej nocy jedynej w życiu naszym, którąśmy obrali dla rozpatrzenia się na wszechstronnej świata budowie — spędzić nam należy na tłumaczeniu terażniejszości przez przeszłość i przez finalne cele ducha...”³³ Z cytowanego fragmentu wynika, że jest to dialog Mistrza z dwójgiem uczniów, Helionem i Helois (a oprócz nich mieszają się do rozmowy inni uczestnicy) i że fragment przytoczony należy do części środkowej dialogu dramatycznego. Wyraźnie bowiem odgraniczają się trzy części. Słowa: „z przeszłej rozmowy cele finalne poznałeś” — wskazują, że rozmowa pierwsza toczyła się właśnie o celach finalnych. Część drugą stanowi dyskusja z przeciwnikami trudnymi do przekonania, co wynika ze słów: „Jakże tych ludzi przekonać”. Trzecia część rozmowy, wypełniająca „ostatek nocy”, dotyczy „tłumaczenia terażniejszości przez przeszłość i przez finalne cele ducha”. Cały dialog uważa poeta za dopełnienie *Genezis z Ducha* („z *Genezis* bowiem wiesz początek”). Z cytowanego fragmentu Kleiner wysnuł wniosek, że Słowacki miał w planie jednolite dzieło filozoficzne o kompozycji wyraźnej, jasno uplanowanej, oraz że ów dialog dramatyczny miał łączyć się integralnie z *Genezis z Ducha*. W ten schemat włączyć zatem należy wszystkie fragmenty, które odpowiadają wspomnianemu trzonowi kompozycyjnemu. Jest wśród nich polemika Mistrza z księdzem, a w innym urywku z doktorem i filozofem, a zatem przeciwnikami są doktor, filozof i ksiądz³⁴. Dowodem, iż dialog miał mieć trzy części, jest również fragment, w którym między wierszami tekstu ciągłego znajduje się tytuł *Rozmowa III*. Poniżej wpisany jest między wierszami tytuł dialogu *Teraźniejszość z przeszłości*³⁵.

Wśród pism prozaicznych znajduje się istotnie rozmowa nauczyciela z Helionem i Helois o celach finalnych, która to rozmowa toczy się na początku nocy „jedynej w życiu”. Zachowała się prawie w całości, z wyjątkiem części początkowej³⁶. W środkowych kartach tego autografu osoba nauczyciela nazwana była Mistrzem, potem poeta nazwę tę przekreślił, pisząc nad nią *Tłomacz Słowa*. Wynika stąd, że karty owe pochodzą z autografu wcześniejszego i włączone zostały przez poetę do redakcji późniejszej. Zmiana nazwy Mistrz na *Tłomacz Słowa* jest symptomatyczna. Poeta nazywał najpierw nauczyciela Mistrzem na wzór Andrzeja Towiańskiego, któremu przecież nazwę tę nadało koło towiańczyków. W dalszej jednak ewolucji pomysłu Mistrz, różny od poety, utożsamił się z poetą, tak że autor sam przyjął rolę nauczyciela i wówczas zamienił dawne określenie na *Tłomacza Słowa*, czyniąc

³³ *Dziela*, t. 10, s. 195.

³⁴ *Tamże*, s. 323—327.

³⁵ *Tamże*, s. 336, fragment VI; s. 571, odmiany.

³⁶ Wydrukował ją Gubrynowicz (Lamus, III, 1911—1912, s. 252—254) jako Urywek z *Wykładu Nauki*.

aluzję do swego nazwiska. Do tej redakcji przynależą i kilka fragmentów innych.

Rozmowa druga, tj. dysputa z przeciwnikami, zachowała się tylko w nielicznych fragmentach. Z trzeciej rozmowy, kreślącej dzieje metempsychiczne Heliona, Helois i Mistrza, napisana jest obszerna część nie dokończona.

W toku tego opracowania przyszła poecie myśl, by zarzuty przeciwników włożyć w usta Heliona. Oponenti stali się zatem osobami fikcyjnymi, a Helion referuje po prostu ich zarzuty. Pomysł więc został przetworzony kompozycyjnie.

Dialogu troistego nie uznał poeta za ostateczną realizację swych planów. W *Raptularzu*, będącym zbiorem różnych pomysłów, notatek, utworów, wypisów, znajduje się znaczna ilość ustępów o tematyce filozoficznej, lecz forma ich jest różna od formy troistego dialogu. Przedmiot ich stanowią również prawdy wypowiedziane w dyskusji między znaną nam trójcą, nauczycielem i dwojgiem uczniów, i w polemice z oponentami. Wszystkie rozmowy zostały jednak przytoczone w opowiadaniu, jest to przeto, jak stwierdza Kleiner, forma dialogu referowanego, znana z dzieł Platona. Poeta opowiada jako naoczny świadek, przy czym sceneria pozostaje ta sama co w dialogu dramatycznym. Początkiem dialogu referowanego są słowa następujące: „Przytomny byłem, gdy tłómaczył dalsze tajemnice ducha ludzkiego“³⁷. Dalszy ciąg dał się odkryć w autografie *Króla-Ducha*³⁸. Przynależą także do tej grupy urywków zatytułowany przez Gubrynowicza *Apologią*³⁹. Resztę ustępów tej redakcji znajdziemy w *Raptularzu*. Łączą się z tym planem i spisane w *Raptularzu* przypowieści. Oprócz planu ujęcia nauki w dialogi — czy to dramatyczne, czy referowane — nasunęła się poecie jeszcze jedna myśl: przedstawić prawdy w formie listów, według tradycji listów apostołskich. Istnieją fragmenty mające formę listów do osoby fikcyjnej, Heliona⁴⁰. I tę myśl poeta porzucił, wracając do formy dialogu dramatycznego, ale jednolitego, między nauczycielem, Helionem i Helois. Nie ma więc tam trzech rozmów, lecz tylko jedna⁴¹. Ostatni etap stanowił wyłożenie całej nauki w nowym układzie kompozycyjnym pt. *List do J. N. Rembowskiego*.

A więc etapy ewolucyjne pomysłów Słowackiego, by zawrzeć w jednym dziele plon przemyśleń filozoficznych, przedstawiają się w omawianej edycji następująco: pierwszy etap stanowi dialog troisty z Helionem, Helois i przeciwnikami, przy czym rozmowa pierwsza zachowała się w dwu redakcjach, a druga w trzech; etap drugi stanowi dialog referowany, trzecim zaś etapem są listy do Heliona. Plan dalszy to dialog jednolity z Helionem i Helois, kształt ostatni to *List do J. N. Rembowskiego*.

Redaktor zebrał oprócz tego w osobną grupę fragmenty o przynależności wątpliwej. Należy zaznaczyć, że układ ten, jakkolwiek jego główne zarzuty nie zmieniły się od samego początku, tj. od czasu rozprawy Kleinera w r. 1909,

³⁷ *Dzieła*, t. 10, s. 388—389.

³⁸ *Tamże*, s. 477.

³⁹ *Lamus*, III, 1911—1912, s. 253—254.

⁴⁰ *Tamże*, s. 246—247 (oraz kilka innych urywków).

⁴¹ Dialog ten drukował Gubrynowicz niewłaściwie wśród odmian *Listu do J. N. Rembowskiego*.

w szczegółach ulegał pewnym modyfikacjom⁴². Przybyły *Listy do Heliona*, ważne ogniwo, nieznanne dawniej a ujawnione dopiero przez publikację grupy fragmentów w tomie 3 *L a m u s a*, przy czym okazało się, że znana do tej pory puścizna poety zawiera także fragmenty należące do planu kompozycyjnego owych listów.

Sprawą układu pism filozoficznych zajął się również Jan Gwalbert Pawlikowski⁴³. Założenie Pawlikowskiego podobne jest poprzedniemu założeniu Kleinera: obydwaj starają się dialogi filozoficzne zrekonstruować. Obie rekonstrukcje zasadniczo tak bardzo się nie różnią. Koncepcja Pawlikowskiego stanowi niewątpliwie kontynuację rekonstrukcji Kleinera, pojęta jest tylko ciałniej i nieco odmiennie. Sam tytuł rozprawy, *O układzie dialogów genezyjskich*, wskazuje na zacieśnienie tematu do samych dialogów, jakkolwiek przecież rozważaniami takimi muszą być objęte i pisma nie mające formy dialogu, a więc listy (do Heliona czy Rembowskiego). Ponadto dla Pawlikowskiego punktem wyjścia są rozmowy, które dopiero dzieli na poszczególne redakcje, Kleiner natomiast grupuje fragmenty według redakcji, niektóre zaś redakcje dzieli na rozmowy⁴⁴.

W roku 1927, pisząc o chronologii pism genezyjskich i rozwoju genezyjskich pomysłów Słowackiego, Pawlikowski zmodyfikował w kilku punktach swój plan z roku 1921⁴⁵. Jakkolwiek zgadza się on z Kleinerem, że w dialogach podział na trzy rozmowy jest praktyczny, jednakże uważa, iż wyraźnie zaznaczają się tylko dwie. Podstawą rekonstrukcji są dla niego przede wszystkim rozmowy w różnych fazach. Rekonstrukcja Kleinera ma tę niezaprzeczoną wyższość, że przez układ tekstów redakcjami czy etapami pomysłów i faz restytuuje dzieło w sposób jasny, prosty i nadzwyczaj wyrazisty, gdy Pawlikowski — dzieląc całość na „rozmowy“ — nie daje tak jasnego obrazu. Występuje tu różność koncepcji. Kleiner wykazuje, że Słowacki pisał jedno wielkie dzieło filozoficzne, którego fragmenty dotychczas drukowano błędnie, a zmylić mogła badaczy ta okoliczność, iż poeta szukając najdoskonalszej formy wyrazu zmieniał sposób przedstawienia tematu, co uwydatniło się ewolucyjnie w postaci różnych redakcji. Pawlikowski natomiast twierdzi, że są to wprawdzie opracowania tego samego tematu, ale nie może być mowy o jakimś jednym dziele. Autor tej tezy wprowadza zatem do zagadnienia nie monizm, ale pluralizm. W *Dziele filozoficznym* Słowackiego mamy zjawisko odwrotne: nie widzimy tam pewnej grupy odrębnych utworów o wspólnej

⁴² Pierwotnie np. Juliusz Kleiner uważał w swym planie rekonstrukcyjnym, że fragmenty opowiadania o Rozmowie należy wysunąć jako redakcję początkową z tego powodu, że inne są bardziej wykończone.

⁴³ Por. przypis 30.

⁴⁴ Pawlikowski omawiając rekonstrukcję Kleinera oparł się oczywiście na jej pierwotnym planie z roku 1909. W stosunku zatem do schematu Kleinera — podanego w rozprawie o *Dziele filozoficznym* — należy stwierdzić, że jeśli u Pawlikowskiego Rozmowę I połączymy z II w Redakcji A, otrzymamy prawie bez zmiany Redakcję II Kleinera, złożoną z trzech rozmów (Rozmowa II u Pawlikowskiego odpowiada u Kleinera Rozmowie II i III). Tak samo Rozmowa II Redakcji B była wówczas u Kleinera Rozmową II Redakcji III. „Inne dialogi“ u Pawlikowskiego odpowiadały Redakcji I Kleinera. Różnice zachodzą więc w pewnych szczegółach.

⁴⁵ Por. przypis 30.

tematyce; przeciwnie — rysuje się architektonika jednego dzieła w różnych tylko fazach pomysłu.

Trzeba jeszcze zaznaczyć, że koncepcja Pawlikowskiego jest ciaśniejsza wskutek niewłączenia pewnych fragmentów filozoficznych. Tak więc poza tą konstrukcją pozostał tzw. — niesłusznie — „List apostołski“. Pawlikowski wprawdzie przyznaje, że utwór ten mógłby być zakończeniem jednego z dialogów, ale — jego zdaniem — tylko w tym przypadku można by wysunąć taką hipotezę, gdyby znalazło się jakieś ogniwo pośrednie, zawierające dłuższą przemowę Heliona, na którą nauczyciel odpowiada, iż wyższego tonu spodziewał się z ust ucznia. Takiego ogniwa jednakże brak i stąd ów utwór pozostał na uboczu. Trudno się z takim stanowiskiem zgodzić.

Różnica zdań między obu badaczami jest przykładem trudności, które się nasuwają przy odtwarzaniu całokształtu dzieła. Mówiliśmy już, co te trudności powoduje przy pracy nad Słowackim. Wydobycie i oznaczenie głównego zrębu twórczości jest wielką zasługą nauki i jej trwałym dorobkiem. Dołączanie wszakże do tego trzonu znacznej ilości urywków, ułomków, fragmentów, w formie czasem bardzo zdefektowanej, i wskazywanie ich przynależności — to sprawa bardzo trudna. Małą mamy ilość ustępów, które dadzą się złączyć w niewątpliwą całość, większość natomiast — mimo podobieństwa tematyki i formy — nie łatwo uzgodnić, gdyż w tekstach zachodzą poważne luki. I stąd różnica poglądów. Dlatego przy rekonstrukcjach mogą się czasem nasuwać niejaki wątpliwości czy zastrzeżenia, jest to jednak kwestia osobna, przekraczająca ramy niniejszych uwag⁴⁶. Sami zresztą wydawcy tomu 14 mówią niekiedy o swych wątpliwościach, uważając pewne rekonstrukcje za hipotetyczne i oznaczając je nawet pytajnikami.

Rekonstrukcja nie ogranicza się do wyodrębnienia i łączenia pewnych utworów i fragmentów, ale w obrębie każdego z nich wiąże w należyty sposób zespoły zdań czy poszczególne zdania i wydziela z tematu ustępy zarzucone jako osobne pozycje. Dzięki temu dopiero dzieło stało się istotnie czytelne. Wystarczy z tekstem *Dialogu jednolitego* porównać to, co pod nazwą „Pierwszej redakcji listu do Rembowskiego“ wydrukowano w tomie 10 lwowskiego wydania jubileuszowego i co stanowi chaos powtarzań i nie powiązanych należycie myśli, by uprzytomnić sobie znaczenie rezultatów osiągniętych w wydaniu *Dzieł wszystkich*. Nowatorstwo w układzie ogólnym i odtwarzaniu fragmentów w formie poprawnej jest tak oczywiste, iż nie wymaga bliższych omówień. By mieć możliwość porównania dotychczasowego sposobu wydawania zawartości dzieła z układem obecnym, jego odrębnością i bogactwem — trzeba przejrzeć umieszczony we wstępie przegląd tabelaryczny ważniejszych edycji zbiorowych. Uwzględnione tam są obok wydania obecnego pozycje dotyczące dzieła filozoficznego w edycjach zbiorowych: lwowskiej jubileuszowej, Kridla i Piwińskiego, Pinięgo⁴⁷ oraz w obu wrocławskich. Wykaz ten zestawiała skrupulatnie Eugenia Floryanowa. Obejmuje on 22 strony (s. 150—171). O wielkości pracy filologicznej obu wydawców daje już wyobrażenie fakt, że wstęp nauko-

⁴⁶ Rozważania na temat przynależności fragmentów do poszczególnych części dzieła wymagałyby osobnej rozprawy.

⁴⁷ J. Słowacki, *Dzieła*. Wydał i wstępem krytycznym poprzedził Tadeusz Pini. T. 1—3. Warszawa 1933.

wy poprzedzający tekst ciągu dalszego *Dzieła filozoficznego* obejmuje 106 stron (s. 117—223).

Uprzytomnia ten wstęp inną jeszcze zdobycz: poprawność odtworzenia zawartości słownej. Różne błędy sprostował już dawniej Kleiner, natomiast Floryan, który dalsze poprawki wprowadził w wydaniach wrocławskich, ich listę bardzo teraz wzbogacił i chyba wyczerpał. O wartości nowego ustalenia wyrazów zaświadczyć mogą przykłady: W *Liście pierwszym do Heliona*, w zdaniu ostatnim, zamiast: „K r z y c z m y więc“ — Floryan odczytał trafnie: „C z y ń m y więc“; w w. 535 *Dialogu jednolitego* zamiast: „uwiecznia naturę i zachowuje“ — odczytał: „uwiecznia, karmi i zachowuje“; w w. 104 szkicu dodatków do *Listu do J. N. Rembowskiiego* zamiast „uczoność“ odczytał „uczoność“ (uczono cię). Nie mniejszy walor ma częste uporządkowanie składniowe, dokładność w oddaniu oryginalnej postaci fonetycznej słów i precyzyjność interpunkcji, której uzupełnienie i modyfikowanie nieraz uświadamia treść właściwą.

Tom 14 miał zawrzeć według pierwotnego planu wszystkie pisma filozoficzne. Okazało się jednak, że objętość jego byłaby zbyt wielka. Wyniknęła stąd konieczność podzielenia go na dwa tomy: tom 14 zawiera *Dzieła filozoficzne*, 15 zaś — jeszcze nie wydrukowany — pisma pozostałe. W ten sposób zamiast projektowanych szesnastu ma być tomów siedemnaście. A że ostatnie tomy obejmą dalsze rapsody *Króla-Ducha* z odmianami, na końcu zaś wydawnictwa znajdzie się obszernie uzupełnienie bibliografii — kto wie, czy całość nie rozszerzy się do tomów osiemnastu.

Recenzując lwowskie wydanie jubileuszowe dzieł Słowackiego, Juliusz Kleiner powiedział, że pojawienie się owej edycji to w dziejach kultury polskiej wypadek epokowy. Słowa te można bez wahania powtórzyć w odniesieniu do wydania tu omawianego. Epokowość tego wydawnictwa polega jednak na czym innym. Ogromną zasługą wydania jubileuszowego było zgromadzenie po raz pierwszy całego prawie dostępnego materiału, który wydrukowano przeważnie na podstawie rękopisów w większej części jeszcze na ogół nie znanych. Epokowość edycji *Dzieł wszystkich* polega nie tylko — w całej pełni — na tychże walorach, które reprezentowało wydanie poprzednie, ale i na znacznym wzbogaceniu materiału, a przede wszystkim na zastosowaniu metody przewyższającej niepomierne metodę poprzednią. Zewnętrzna raczej krytyka tekstów ustąpiła tu miejsca analizie tekstów, prowadzącej często do zupełnego przekształcenia tego, co wydawano dawniej jako utwór Słowackiego. O ile taka krytyka ma mniejsze pole do popisu w stosunku do dzieł wydanych za życia Słowackiego, o tyle święci tryumfy w odniesieniu do pism odkrytych po śmierci twórcy. Wiedzie ona do osiągnięć rekonstrukcyjnych, będących niekiedy istnymi rewelacjami.

Zwracając się przy pierwszym wydaniu do osób, które mu ułatwiły pracę redaktorską, i dziękując specjalnie Tadeuszowi Czapelskiemu, Juliusz Kleiner powiedział: „Cieszę się, że jemu właśnie [...] podziękować mogę za współudział w pracy będącej jedną z najważniejszych w moim życiu“. Ta praca redakcyjna jest istotnie jedną z najważniejszych w działalności uczonego, którego nazwisko łączymy od dawna bardzo ściśle z nazwiskiem wielkiego poety.

W rozmowie z piszącym te słowa prof. Kleiner wyraził się kiedyś, że wydanie pism Słowackiego uważa za dzieło swojego życia. Zaznaczył,

że pomimo innych osiągnięć w pracy wydawnictwo to jest dla niego od lat rzeczą najważniejszą. W szczególności zaś jako centralny punkt swoich wysiłków traktuje — poza wydaniem *Beniowskiego* — edycję pism filozoficznych, *Zawiszy Czarnego* oraz *Króla-Ducha*, gdyż są to pozycje do wydania najtrudniejsze.

Dobrawszy sobie zatem grono wybitnych współpracowników zaczął Kleiner wznosić Słowackiemu żywy pomnik w postaci wzorowej edycji dzieł poety.

Kazimierz Krobicki

Marian Tyrowicz, JULIAN MACIEJ GOSLAR. Zarys życia i materiały biograficzne. Warszawa (1953). Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, s. 202, 2 nb. [Na s. 121—169: Z poezji i pism Goslara].

Książka o mało znanym, niemal zapomnianym bojowniku i męczenniku Julianie Macieju Goslarze, książka, którą napisał wybitny badacz naszych ruchów rewolucyjno-społecznych i narodowo-wyzwoleńczych Marian Tyrowicz, zainteresować winna żywo także historyka literatury. Nie tylko ze względu na związek konspiracji w. XIX z twórczością literacką, lecz nadto z powodu przypomnienia utworów spiskowca. Wydobyto niedawno z ukrycia sporo płonów rewolucyjnej poezji z lat ostatnich w. XVIII; dążyć należy do tego, by opublikować *corpus* poezji konspiracyjnej i rewolucyjnej wszystkich dziesięcioleci porozbiorowych.

W wyborze poezji Goslara, które książka wspomniana wydobyła z niepamięci, drobne modyfikacje potrzebne są w tekstach.

W utworze pt. *Polka* (s. 146—147), który wydawca słusznie uważa za najlepszy, w. 15: „Na ołtarz Ojczyzny składa rozczulona“ powinien brzmieć: „Na ołtarzu Ojczyzny składa rozczulona“, strofa bowiem ośmiowierszowa, w którą Goslar ujął tę pochwałę Polki-patriotki, do sześciu jedenastozgłoskowców dodaje trzykrotnie przed końcowym pięciosylabowcem wiersz wydłużony, trzynastozgłoskowy, nie jak w druku drugiej zwrotki — dwunastozgłoskowy.

Chrystus na puszczy ma na s. 153 słowa o miłości:

Miłość — to życie piękne, twórcze, święte,
Bóg jest jej ojcem, matką czysta dusza,
Rodzą je bóle słodkie, niepojęte...

Tu zaszła omyłka druku; powinno być oczywiście:

Rodzą ją bóle słodkie, niepojęte...

Dumanie więźnia w Karmelitach (s. 142—145) zaczyna się czterema strofami trójwierszowymi, które tak wyglądają:

Do was, ściany obojętne, mówić będę. Ale po co?
Wy nie odpowiecie mi! A me ucho tak stęsknione,
Zawsze tylko dniem i nocą o przyjaznym głosie śni.

Należy drukować te zwrotki w układzie innym, uwidoczniającym istotną budowę rytmiczną i rymową: